

Wczoraj padł milion! (Pełna tabela loterii str. 5)

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10 65.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę
ś. p.

JÓZEFOWI KRASONIOWI

a w szczególności Związkowi Powstańców Śląskich
w Piotrkowie, składają z głębi serca płynące
„Bóg zapłać“

Bracia i Siostry.

Wampir Warszawy schwytany!

Po dokonaniu potwornej zbrodni w lasku młocińskim, zbrodniarz zbiegł do Lublina, a następnie do Lwowa — We Lwowie występował w roli komisarza, ale został zdemaskowany — Mordercy grozi szubienica

Cyniczny zabójca szofera Szlendaka zamordowanego w lasku młocińskim wpadł w ręce policji!

Szczegóły jego ujęcia przez policję lwowską przedstawiają się następująco. Przyjechawszy do Lwowa Skwierawski wynajął pokój przy ul. Brajerowej, w

mieszkanu pewnej majorowej. Następnego dnia po przyjeździe morderca postanowił zdobyć trochę pieniędzy i w tym celu kupił w sklepie na raty aparat radiowy, chcąc go następnie okazynie sprzedać. Sprawunek ten załatwił on u „Philippa” przy ul. Legionów.

W roli komisarza policji

Aby uzyskać pełne zaufanie Skwierawski przedstawił się za komisarza policji, zaznaczając, iż bierze miesięcznie 900 złotych pensji.

Zabrawszy ze sklepu aparat „komisarz” udał się z nim na Plac Mariacki, chcąc sprzedać go w sklepie niejakiego Mandla. Na prośbę kupca, aby przedstawił swą legitymację policyjną morderca odparł, iż nie wolno mu przy takich transakcjach legitymować się służbowym dowodem i przedstawił

inny dowód osobisty, z wpisanym zawodem radiotelegrafisty. Data wystawienia legitymacji była: 30.XII.37 r.

Podjeżdżając coś niejasnego kupiec oświadczył, iż musi zbadać przyniesiony przez klienta aparat u siebie w mieszkaniu.

Zamiast prowadzić oględziny kupiec zadzwonił do komisariatu, skąd natychmiast wysłano pościg za tajemniczym osobnikiem, prowadzony przez komisarza Zangera.

Zaciekły pościg za bandytą

Początkowo Skwierawski mykał się z rąk pościgu, szybko jednak udało się stwierdzić, iż był on w hotelu „Polonia” przy ul. Rzeźniczej. W pokoju, który zajmował, znaleziono jedynie parę bucików, pozostawioną przez zbrodniarza.

Ponieważ Skwierawski starał się za wszelką cenę zmylić

za sobą ślady i klucz był to piechota, bądź też taksówkami po całym mieście, zorganizowano pościg na trasie całego miasta i wszystkich okolicznych szosach. Kilku z wywiadowców pozostało jednak w pobliżu „Polonii”, przypuszczając, iż Skwierawski będzie chciał odzyskać zostawione buty, aby nie pozostał po nim żaden ślad.

Nareszcie w kajdanach!

Domysły te okazały się słuszne. Zbrodniarz, bojąc się o sobiście przybyć do hotelu, posłał po buty jakiegoś chłopca, sam zaś czekał na niego w pobliżu. Obecni wywiadowcy poszli w ślad za gońcem mordercy i w kilka chwil po tym morderca po krótkiej walce okuty został w kajdany.

O godz. 20 min. 30 przeprowadzono ujętego opryszka do

urzędu śledczego, skąd przewieziony został do Warszawy. W czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono przy Skwierawskim bilety wizytowe na nazwisko dwóch oficerów policji. Morderca, zmęczony i złamany psychicznie ucieczką, ubrany był w ciemny, elegancki garnitur.

W czasie, gdy policja lwowska tropiła mordercę, warszaw-

ski urząd śledczy odniósł niebywały sukces, ustalając w rekordowym przeciągu czasu wszystkie okoliczności, towarzyszące zbrodni.

Porozrzucane części ubioru

Każdą część ubrania swej ofiary zbrodniarz chciał zakopać oddzielnie, bojąc się, aby w razie znalezienia całości, policja nie od razu wpadła na jego trop. Spłoszony w trakcie tej pracy przez jakiegoś przechodnia Skwierawski porzucił części ubioru na oparkanionych placach między ulicą Prusańską i Kwiatową na Mokotowie.

Zawiadomiona o tym przez dozorczynię Kazimierę Florę policja po krótkim poszukiwaniu odnalazła spodnie, koszulkę i sweter Szlendaka. Na terenie placu wały się podarte kartki z notesu ofiary. Na wysokim parkanie wisiał obok pasek i cyklistówka, za nim zaś szalik, obficie przesiąknięty krwią.

Po dokonaniu zdjęć miejsca odkrycia wszystkie rzeczy na rozkaz prokuratora Ziemińskiego zabrano do prokuratury.

Bandyckie libacje

Po zamianie numeru skradzionego auta na fałszywy oraz po zamalowaniu bocznych numerów na drzwiczkach Skwierawski urządzał liczne wycieczki po mieście, organizując libacje, wraz z kolegami.

Sfingowaną pocztówkę do Chojackiego, pracodawcy ś. p. Szlendaka, zbrodniarz wysłał z Bydgoszczy, dokąd udał się zrabowanym autem, chcąc odwiedzić mieszkających tam rodziców.

Bezczelność Skwierawskiego była wprost niebывwała. Wraca on następnie do Warszawy.

W dalszym ciągu śledztwa ustalono, iż planując morderstwo Skwierawski pertraktował początkowo przed „Gastronomią” z szoferem Zarembą (również na samochodzie „Steyer 50”), proponując mu wyjazd do Białegostoku z chorym. Zaremba zgodził się na to, nie mógł jednak przybyć w oznaczonym czasie na umówione miejsce. Od kolegów dowiedział się po tym,

iż z nieznanym pojechał Szlendak.

Szoferzy z garażu przy ul. Twardej 70, gdzie zjechał Szlendak, przed wyruszeniem w swą ostatnią podróż, twierdzą, iż miał on tylko jednego pasażera. Kim była towarzyszka mordercy, o której podawano w komunikatach policyjnych i radiowych — nie wiadomo.

Kobieta w towarzystwie mordercy

W 10 dni po dokonaniu zbrodni Skwierawski zjawił się w garażu p. Tyski w Alejach Jerozolimskich 109. Widząc, iż obecni szoferzy poznali auto i chcą go zatrzymać, zbrodniarz wskoczył do auta i pełnym gazem wypadł na ulicę.

Zorganizowana pogon nie dała wyniku. Morderca zbiegł.

Zmyliwszy za sobą ślady pojechał na Okęcie, po czym powrócił do Warszawy i udał się do Lublina.

Jak się okazuje przybył on tam w ubiegły piątek. Samochód miał numer A0 1—456. W towarzystwie mordercy znajdowała się jakaś kobieta i mężczyzna.

Zajechawszy do garażu Zambellego przy ul. Bernardyńskiej, Skwierawski wynajął garaż na cały tydzień, po czym, pożegnawszy się z towarzyszami, poszedł do hotelu „Victoria” i wziął pokój Nr 32.

Czuając, iż grunt pali mu się nogami, morderca nie wrócił już do hotelu, gdzie pozostały jego rzeczy. Przybyła policja znalazła w nich niektóre części garderoby nieszczęśliwego szofera.

23-letni Władysław Skwierawski urodził się we wsi Okrzyńiec, w poznańskim. Ojciec jego pracuje na kolei, jako kon-

duktor, zamieszkuje stale wraz z żoną w Bydgoszczy.

Po odbyciu służby wojskowej, w czasie której zbrodniarz ukończył szkołę pilotów, powrócił on do domu. Chcąc zdobyć pieniądze na hulanki skradł on jednemu ze znajomych oficerów części samochodowe i motocykl za co skazany został na rok więzienia z zawieszeniem.

Stałego miejsca zamieszkania nie miał. Ostatnio kreślił się między Gdynią a Warszawą.

Chcąc latać, złożył on podanie do Aeroklubu Warszawskiego. Koledzy z wojska twierdzą, iż Skwierawski był bardzo dobrym pilotem. Mimo tego nie uważano go za solidnego człowieka. Świadczenie to jest zupełnie słuszne.

O tym, że planował on jakieś tajemnicze machinacje już od dawna, świadczyć może fakt, iż zmieniał wciąż swą powierzchowność, podając się za kolejarza, radiooperatora i urzędnika.

Mania wielkości, na którą cierpiał podobno już oddawna, kazała mu dokonać mroźnej krew w żyłach zbrodni, za którą odpowie teraz przed Sądem i napełniej zawiśnie na stryczku!

Ameryka uzna podbój Abisynii?

LONDYN. „Daily Express” ogłasza, jako sensację, iż Stany Zjednoczone gotowe są poprzeć W. Brytanię w jej polityce uznania imperium włoskiego wzajemian za powszechne porozumienie polityczne.

Prezydent Roosevelt, stwierdza dziennik angielski, gotów jest uznać podbój Abisynii przez Włochy pod warunkiem, że: 1) W. Brytania zatwierdzi taki krok i 2) że doprowadzi on do porozumienia w sprawach europejskich.

Bombardowanie Barcelony

150 zabitych i rannych

BARCELONA. Wczoraj o godzinie 13.40 eskadry lotników powstańczych dokonały drugiego nalotu na Barcelonę. Bomby rzucono na północną robotniczą dzielnicę miasta, wyrządzając wielkie szkody.

Ogółem ofiarą wczorajszych nalotów bombardowców powstańczych padło około 150 zabitych i 300 rannych.

Moskwa szykuje się do wojny na Dalekim Wschodzie

PARYŻ. Prasa francuska notuje szereg interesujących danych na temat zbrojeń sowieckich na Dalekim Wschodzie.

Według dziennika „China Mail” prowincje sowieckie nad Oceanem Spokojnym żyją zupełnie na stopie wojennej. W samym Władywostoku zgromadzono 100 łodzi podwodnych o-

raz szereg liniowych jednostek. Prowadzone są dalej gorące prace nad konstrukcją baz dla hydroplanów i łodzi podwodnych wzdłuż całego wybrzeża, jak również potężne prace fortyfikacyjne.

Prawicowa „Epoque”, omawiając te informacje pisze, że przygotowania wojenne Sowie-

tów na Dalekim Wschodzie osza nie tylko charakter obrony, lecz w gruncie rzeczy ofensywy. Samoloty sowieckie mogą z łatwością organizować naloty na miasta japońskie, zaś sowieckie łodzie podwodne poważnie utrudnią komunikację handlową wzdłuż wybrzeży japońskich.

Pijalnia Mleka „ZDROWIE” — Słowackiego Nr. 6 — poleca wyborowe
CIASTKA GAJEWSKIEGO z Warszawy.

CODZIENNIE ŚWIEŻE PACHY

Kalendarz dnia

CZWARTEK

27
Styczeń

Jana Ziotoustego
b. d. K.
Słowiański: Przyby
sława.
Słońca wsch. 7.26,
zach. 16.13.
Księżycy wschód:
4.25, zach. 12.33.

KRONIKA HISTORYCZNA

1506 Ogłoszenie zbioru praw polskich.
1510 Wielki pożar kopalni soli w Wieliczce.
1919 Układ z Francją w sprawie armii Hallera.
1920 Zajęcie Gniewu przez wojska polskie.

Kronika polityczna

PROF. STRONSKI W „KURJERZE WARSZAWSKIM”

W związku ze zgonem naczelnego publicysty „Kurjera Warszawskiego” śp. Bolesława Koskowskiego, ma obecnie objąć stanowisko naczelnego publicysty tego pisma były poseł prof. Stanisław StronSKI.

REORGANIZACJA FRONTU MŁODYCH

W najbliższych dniach mają zapasować ważne posunięcia organizacyjne i polityczne na odcinku młodzieżowym w Obozie Zjednoczenia Narodowego.

Podobno wszystkie odcinki ruchu młodzieżowego mają być podporządkowane wyłącznie kierownictwu majora Galinacza.

KORFANTY PRZESESEM S. P.

W Katowicach obradował Walny Zjazd Stronnictwa Pracy z terenu województwa śląskiego. Zjazd załatwił szereg spraw natury organizacyjno-politycznej oraz wybrał nowe władze wojewódzkie z Wojciechem Korfantym jako prezesem na czele.

CZY ROZŁAM W „ZACZYNIĘ”

Od pewnego czasu w grupie „Zaczyń” dają się uwidocznić dość poważne rozbieżności na tle ideowym. Jeden z czołowych przywódców pan Endelman, chciałby widzieć swą grupę tylko w roli myślicieli i teoretyków totalistycznych, a natomiast druga grupa z panem Krzewskim na czele pragnęłaby czynnie pracować politycznie.

Z.M.P. W TARNOWIE

W Tarnowie odbyło się zebranie Związku Młodzieży Polskiej, które skupiło około 300 osób.

Na zebraniu tym wygłosili referaty Daniel Hrehorowicz, Zdzisław Radwański oraz miejscowy kierownik Okręgu Tarnowskiego pan Burdiak.

KONGRES P.Z.Z.

Na posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Związków Zawodowych, między innymi sprawami organizacyjnymi, zapadła uchwała o zwołaniu w marcu b. r. kongresu tej organizacji do Warszawy.

Na malej wokandzie...

Znajomość z reżyserem
czyli: „Polskie Hollywood”

(A. E.) Panna Stefania B. poznała przypadkowo w kinie przystojnego młodzieńca, pana Hipolita Mariankowskiego. W trakcie rozmowy panna Stefania wyraziła chęć zrobienia kariery artystycznej i dziwnym zbiegiem okoliczności okazało się, że poznany młodzieniec jest reżyserem filmowym.

— Faktownie, że twarzyczkę masz pani fotogeniczną — oświadczył reżyser, przyjrawszy się uważnie pannie Stefci. Przyjdź pani jutro do mnie do mieszkania na próbę. Zobaczem może co z pani będzie.

Z bijącym sercem zjawiła się nazajutrz kandydatka na gwiazdę w mieszkaniu pana Hipolita. Reżyser powitał ją chłodno i niezwłocznie przystąpił do próby.

— Na pierwszy ogień — rzekł — miłosne scenę będziemy zainicjować. Siadnij se panna na kaczanapie, bo zara przyjdę, niby że kochanek. Coś się panna tak obcisnęła? Widziałaś pani kiedy, żeby Marlena Wytrych przed romansowaniem taką zapięta była? Rozepnij się panna dzidzidzidz!

Tera ja przychodzę niby a-

LONDYN. „Manchester Guardian”, który od lat zajmuje wobec Sowietów stanowisko życzliwe, wystąpił z sensacyjnym oskarżeniem, dotyczącym stosunków sowieckich.

„Manchester Guardian” stwierdza, że w ciągu 20 lat egzystencji Sowietów terror właściwie nigdy nie ustawał, przysiadając tylko rozmaite formy i rozmiary.

W pierwszym dziesięcioleciu terror skierowany był głównie przeciwko klasom posiadającym i włościom. W drugim dziesięcioleciu, począwszy od roku 1928 terror przybrał formę narzędzia, za pomocą którego dla wiano wszelkie tendencje opozycyjne, ujawniane wewnątrz rządzącej partii komunistycznej.

W ciągu ostatnich dwóch lat terror sowiecki przybrał, zdaniem „Manchester Guardian”, zupełnie nieobliczalne rozmiary i zmierza do całkowitego wyeliminowania wybitnych działaczy sowieckich.

Terror, stosowany jest nie tylko wobec komunistycznych działaczy partyjnych, ale również przeciwko urzędnikom państwowym na wysokich stanowiskach którzy z jakkolwiek opozycją żadnego kontaktu nie mieli.

Jest rzeczą wprost nie do pojęcia, aby wszyscy ci, których terror sowiecki niszczy, byli zdrajcami, szpiegami lub agentami obcych mocarstw. Podobnego rodzaju masowy ruch „zdrady ojczyzny” jest w ogóle nieznanym w historii i trudno mu dać wiary.

„Manchester Guardian” stwier-

DBAJCIE O ZDROWIE

Przy chorobach: żołądka, kiszki, wątroby, przy łamieniach żółciowych, wzdęciu brzucha, odbijaniu się lub skłonnościach do zaparcia, stosujcie: „SZWAJCARSKIE GORKIE ZIOLA” — naturalny, łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcję trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.

mant. Siadam kole pani bliżej ko. Pani na mnie patrzysz gorącym ślipiem i obejmujesz mnie za szyję. To się nazywa obejmuję jasz? Z mięją, psiakrew, niech publika widzi, że artystka czuje, co uskutecznia!

O tak! Będzie z pani gwiazda, jak pragnę wolności. Tera się pani przyciskasz do mnie ciasno, ja bierę panią za zieber ko...

— Ach! Panie Hipciu... — Tylko przez łochów, bo nie lubię tego. Próba czy nie próba? Żadnej krepacji w naszym fachu nie ma! Na filmie to musi być akuratnie tak samo, jak w życiu.

Od tego czasu panna Stefania zaczęła stale przychodzić do pana Hipolita na lekcje gry filmowej.

Kurs trwał dziewięć miesięcy. Ale gdy po tym czasie przysłała na świat mała Shirley Temple, reżyser stanowczo odmówił płacenia alimentów.

Wynikła z tego sprawa sądu wa. Sąd uznał roszczenie panny Stefania za słuszne i zobowiązał pana Hipolita do płacenia czterdziestu złotych miesięcznie na utrzymanie dziecka.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznał sprawę kupca białostockiego, Wolfa Mullera, oskarżonego o podwójne dochodzenie należności za weksle.

Ze skargą wystąpił Józef Weiner-Kuznicow, były adiutant generała Bułak-Balachowicza.

Weiner-Kuznicow dał Mullerowi weksle na kilkanaście tysięcy złotych do zdyskontowania. Później, jak twierdzi, dał za te weksle czeki na bank w Prusach Wschodnich i czeki te były zapłacone. Mimo to Mul-

ter wystąpił na drogę sądową, żądając zasądzenia od Kuznicowa pełnej sumy.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym zbadani świadkowie ustalili, że wszystkie weksle były zapłacone. Sąd skazał Mullera na półtora roku więzienia. Od tego wyroku odwołał się oskarżony do Sądu Apelacyjnego, który powołał nowych świadków, a w tej liczbie gen. Bułak-Balachowicza.

Gen. Balachowicz stawił się na rozprawę w mundurze. Sprawa przeciągnęła się do późna.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznał sprawę kupca białostockiego, Wolfa Mullera, oskarżonego o podwójne dochodzenie należności za weksle.

Ze skargą wystąpił Józef Weiner-Kuznicow, były adiutant generała Bułak-Balachowicza.

Weiner-Kuznicow dał Mullerowi weksle na kilkanaście tysięcy złotych do zdyskontowania. Później, jak twierdzi, dał za te weksle czeki na bank w Prusach Wschodnich i czeki te były zapłacone. Mimo to Mul-

ter wystąpił na drogę sądową, żądając zasądzenia od Kuznicowa pełnej sumy.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym zbadani świadkowie ustalili, że wszystkie weksle były zapłacone. Sąd skazał Mullera na półtora roku więzienia. Od tego wyroku odwołał się oskarżony do Sądu Apelacyjnego, który powołał nowych świadków, a w tej liczbie gen. Bułak-Balachowicza.

Gen. Balachowicz stawił się na rozprawę w mundurze. Sprawa przeciągnęła się do późna.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznał sprawę kupca białostockiego, Wolfa Mullera, oskarżonego o podwójne dochodzenie należności za weksle.

Ze skargą wystąpił Józef Weiner-Kuznicow, były adiutant generała Bułak-Balachowicza.

Weiner-Kuznicow dał Mullerowi weksle na kilkanaście tysięcy złotych do zdyskontowania. Później, jak twierdzi, dał za te weksle czeki na bank w Prusach Wschodnich i czeki te były zapłacone. Mimo to Mul-

ter wystąpił na drogę sądową, żądając zasądzenia od Kuznicowa pełnej sumy.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym zbadani świadkowie ustalili, że wszystkie weksle były zapłacone. Sąd skazał Mullera na półtora roku więzienia. Od tego wyroku odwołał się oskarżony do Sądu Apelacyjnego, który powołał nowych świadków, a w tej liczbie gen. Bułak-Balachowicza.

Gen. Balachowicz stawił się na rozprawę w mundurze. Sprawa przeciągnęła się do późna.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznał sprawę kupca białostockiego, Wolfa Mullera, oskarżonego o podwójne dochodzenie należności za weksle.

Ze skargą wystąpił Józef Weiner-Kuznicow, były adiutant generała Bułak-Balachowicza.

Weiner-Kuznicow dał Mullerowi weksle na kilkanaście tysięcy złotych do zdyskontowania. Później, jak twierdzi, dał za te weksle czeki na bank w Prusach Wschodnich i czeki te były zapłacone. Mimo to Mul-

ter wystąpił na drogę sądową, żądając zasądzenia od Kuznicowa pełnej sumy.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym zbadani świadkowie ustalili, że wszystkie weksle były zapłacone. Sąd skazał Mullera na półtora roku więzienia. Od tego wyroku odwołał się oskarżony do Sądu Apelacyjnego, który powołał nowych świadków, a w tej liczbie gen. Bułak-Balachowicza.

Gen. Balachowicz stawił się na rozprawę w mundurze. Sprawa przeciągnęła się do późna.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznał sprawę kupca białostockiego, Wolfa Mullera, oskarżonego o podwójne dochodzenie należności za weksle.

Ze skargą wystąpił Józef Weiner-Kuznicow, były adiutant generała Bułak-Balachowicza.

Weiner-Kuznicow dał Mullerowi weksle na kilkanaście tysięcy złotych do zdyskontowania. Później, jak twierdzi, dał za te weksle czeki na bank w Prusach Wschodnich i czeki te były zapłacone. Mimo to Mul-

ter wystąpił na drogę sądową, żądając zasądzenia od Kuznicowa pełnej sumy.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym zbadani świadkowie ustalili, że wszystkie weksle były zapłacone. Sąd skazał Mullera na półtora roku więzienia. Od tego wyroku odwołał się oskarżony do Sądu Apelacyjnego, który powołał nowych świadków, a w tej liczbie gen. Bułak-Balachowicza.

Gen. Balachowicz stawił się na rozprawę w mundurze. Sprawa przeciągnęła się do późna.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznał sprawę kupca białostockiego, Wolfa Mullera, oskarżonego o podwójne dochodzenie należności za weksle.

Ze skargą wystąpił Józef Weiner-Kuznicow, były adiutant generała Bułak-Balachowicza.

Weiner-Kuznicow dał Mullerowi weksle na kilkanaście tysięcy złotych do zdyskontowania. Później, jak twierdzi, dał za te weksle czeki na bank w Prusach Wschodnich i czeki te były zapłacone. Mimo to Mul-

ter wystąpił na drogę sądową, żądając zasądzenia od Kuznicowa pełnej sumy.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym zbadani świadkowie ustalili, że wszystkie weksle były zapłacone. Sąd skazał Mullera na półtora roku więzienia. Od tego wyroku odwołał się oskarżony do Sądu Apelacyjnego, który powołał nowych świadków, a w tej liczbie gen. Bułak-Balachowicza.

Gen. Balachowicz stawił się na rozprawę w mundurze. Sprawa przeciągnęła się do późna.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznał sprawę kupca białostockiego, Wolfa Mullera, oskarżonego o podwójne dochodzenie należności za weksle.

Ze skargą wystąpił Józef Weiner-Kuznicow, były adiutant generała Bułak-Balachowicza.

Weiner-Kuznicow dał Mullerowi weksle na kilkanaście tysięcy złotych do zdyskontowania. Później, jak twierdzi, dał za te weksle czeki na bank w Prusach Wschodnich i czeki te były zapłacone. Mimo to Mul-

ter wystąpił na drogę sądową, żądając zasądzenia od Kuznicowa pełnej sumy.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym zbadani świadkowie ustalili, że wszystkie weksle były zapłacone. Sąd skazał Mullera na półtora roku więzienia. Od tego wyroku odwołał się oskarżony do Sądu Apelacyjnego, który powołał nowych świadków, a w tej liczbie gen. Bułak-Balachowicza.

Gen. Balachowicz stawił się na rozprawę w mundurze. Sprawa przeciągnęła się do późna.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznał sprawę kupca białostockiego, Wolfa Mullera, oskarżonego o podwójne dochodzenie należności za weksle.

Ze skargą wystąpił Józef Weiner-Kuznicow, były adiutant generała Bułak-Balachowicza.

Weiner-Kuznicow dał Mullerowi weksle na kilkanaście tysięcy złotych do zdyskontowania. Później, jak twierdzi, dał za te weksle czeki na bank w Prusach Wschodnich i czeki te były zapłacone. Mimo to Mul-

ter wystąpił na drogę sądową, żądając zasądzenia od Kuznicowa pełnej sumy.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym zbadani świadkowie ustalili, że wszystkie weksle były zapłacone. Sąd skazał Mullera na półtora roku więzienia. Od tego wyroku odwołał się oskarżony do Sądu Apelacyjnego, który powołał nowych świadków, a w tej liczbie gen. Bułak-Balachowicza.

Gen. Balachowicz stawił się na rozprawę w mundurze. Sprawa przeciągnęła się do późna.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznał sprawę kupca białostockiego, Wolfa Mullera, oskarżonego o podwójne dochodzenie należności za weksle.

Ze skargą wystąpił Józef Weiner-Kuznicow, były adiutant generała Bułak-Balachowicza.

Weiner-Kuznicow dał Mullerowi weksle na kilkanaście tysięcy złotych do zdyskontowania. Później, jak twierdzi, dał za te weksle czeki na bank w Prusach Wschodnich i czeki te były zapłacone. Mimo to Mul-

ter wystąpił na drogę sądową, żądając zasądzenia od Kuznicowa pełnej sumy.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym zbadani świadkowie ustalili, że wszystkie weksle były zapłacone. Sąd skazał Mullera na półtora roku więzienia. Od tego wyroku odwołał się oskarżony do Sądu Apelacyjnego, który powołał nowych świadków, a w tej liczbie gen. Bułak-Balachowicza.

Gen. Balachowicz stawił się na rozprawę w mundurze. Sprawa przeciągnęła się do późna.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznał sprawę kupca białostockiego, Wolfa Mullera, oskarżonego o podwójne dochodzenie należności za weksle.

Ze skargą wystąpił Józef Weiner-Kuznicow, były adiutant generała Bułak-Balachowicza.

Weiner-Kuznicow dał Mullerowi weksle na kilkanaście tysięcy złotych do zdyskontowania. Później, jak twierdzi, dał za te weksle czeki na bank w Prusach Wschodnich i czeki te były zapłacone. Mimo to Mul-

ter wystąpił na drogę sądową, żądając zasądzenia od Kuznicowa pełnej sumy.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym zbadani świadkowie ustalili, że wszystkie weksle były zapłacone. Sąd skazał Mullera na półtora roku więzienia. Od tego wyroku odwołał się oskarżony do Sądu Apelacyjnego, który powołał nowych świadków, a w tej liczbie gen. Bułak-Balachowicza.

Gen. Balachowicz stawił się na rozprawę w mundurze. Sprawa przeciągnęła się do późna.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznał sprawę kupca białostockiego, Wolfa Mullera, oskarżonego o podwójne dochodzenie należności za weksle.

Ze skargą wystąpił Józef Weiner-Kuznicow, były adiutant generała Bułak-Balachowicza.

Weiner-Kuznicow dał Mullerowi weksle na kilkanaście tysięcy złotych do zdyskontowania. Później, jak twierdzi, dał za te weksle czeki na bank w Prusach Wschodnich i czeki te były zapłacone. Mimo to Mul-

ter wystąpił na drogę sądową, żądając zasądzenia od Kuznicowa pełnej sumy.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym zbadani świadkowie ustalili, że wszystkie weksle były zapłacone. Sąd skazał Mullera na półtora roku więzienia. Od tego wyroku odwołał się oskarżony do Sądu Apelacyjnego, który powołał nowych świadków, a w tej liczbie gen. Bułak-Balachowicza.

Gen. Balachowicz stawił się na rozprawę w mundurze. Sprawa przeciągnęła się do późna.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznał sprawę kupca białostockiego, Wolfa Mullera, oskarżonego o podwójne dochodzenie należności za weksle.

Ze skargą wystąpił Józef Weiner-Kuznicow, były adiutant generała Bułak-Balachowicza.

Weiner-Kuznicow dał Mullerowi weksle na kilkanaście tysięcy złotych do zdyskontowania. Później, jak twierdzi, dał za te weksle czeki na bank w Prusach Wschodnich i czeki te były zapłacone. Mimo to Mul-

ter wystąpił na drogę sądową, żądając zasądzenia od Kuznicowa pełnej sumy.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym zbadani świadkowie ustalili, że wszystkie weksle były zapłacone. Sąd skazał Mullera na półtora roku więzienia. Od tego wyroku odwołał się oskarżony do Sądu Apelacyjnego, który powołał nowych świadków, a w tej liczbie gen. Bułak-Balachowicza.

Gen. Balachowicz stawił się na rozprawę w mundurze. Sprawa przeciągnęła się do późna.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznał sprawę kupca białostockiego, Wolfa Mullera, oskarżonego o podwójne dochodzenie należności za weksle.

Ze skargą wystąpił Józef Weiner-Kuznicow, były adiutant generała Bułak-Balachowicza.

Weiner-Kuznicow dał Mullerowi weksle na kilkanaście tysięcy złotych do zdyskontowania. Później, jak twierdzi, dał za te weksle czeki na bank w Prusach Wschodnich i czeki te były zapłacone. Mimo to Mul-

ter wystąpił na drogę sądową, żądając zasądzenia od Kuznicowa pełnej sumy.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym zbadani świadkowie ustalili, że wszystkie weksle były zapłacone. Sąd skazał Mullera na półtora roku więzienia. Od tego wyroku odwołał się oskarżony do Sądu Apelacyjnego, który powołał nowych świadków, a w tej liczbie gen. Bułak-Balachowicza.

Gen. Balachowicz stawił się na rozprawę w mundurze. Sprawa przeciągnęła się do późna.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznał sprawę kupca białostockiego, Wolfa Mullera, oskarżonego o podwójne dochodzenie należności za weksle.

Ze skargą wystąpił Józef Weiner-Kuznicow, były adiutant generała Bułak-Balachowicza.

Weiner-Kuznicow dał Mullerowi weksle na kilkanaście tysięcy złotych do zdyskontowania. Później, jak twierdzi, dał za te weksle czeki na bank w Prusach Wschodnich i czeki te były zapłacone. Mimo to Mul-

ter wystąpił na drogę sądową, żądając zasądzenia od Kuznicowa pełnej sumy.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym zbadani świadkowie ustalili, że wszystkie weksle były zapłacone. Sąd skazał Mullera na półtora roku więzienia. Od tego wyroku odwołał się oskarżony do Sądu Apelacyjnego, który powołał nowych świadków, a w tej liczbie gen. Bułak-Balachowicza.

Gen. Balachowicz stawił się na rozprawę w mundurze. Sprawa przeciągnęła się do późna.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznał sprawę kupca białostockiego, Wolfa Mullera, oskarżonego o podwójne dochodzenie należności za weksle.

Ze skargą wystąpił Józef Weiner-Kuznicow, były adiutant generała Bułak-Balachowicza.

Weiner-Kuznicow dał Mullerowi weksle na kilkanaście tysięcy złotych do zdyskontowania. Później, jak twierdzi, dał za te weksle czeki na bank w Prusach Wschodnich i czeki te były zapłacone. Mimo to Mul-

ter wystąpił na drogę sądową, żądając zasądzenia od Kuznicowa pełnej sumy.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym zbadani świadkowie ustalili, że wszystkie weksle były zapłacone. Sąd skazał Mullera na półtora roku więzienia. Od tego wyroku odwołał się oskarżony do Sądu Apelacyjnego, który powołał nowych świadków, a w tej liczbie gen. Bułak-Balachowicza.

Gen. Balachowicz stawił się na rozprawę w mundurze. Sprawa przeciągnęła się do późna.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznał sprawę kupca białostockiego, Wolfa Mullera, oskarżonego o podwójne dochodzenie należności za weksle.

Ze skargą wystąpił Józef Weiner-Kuznicow, były adiutant generała Bułak-Balachowicza.

Weiner-Kuznicow dał Mullerowi weksle na kilkanaście tysięcy złotych do zdyskontowania. Później, jak twierdzi, dał za te weksle czeki na bank w Prusach Wschodnich i czeki te były zapłacone. Mimo to Mul-

ter wystąpił na drogę sądową, żądając zasądzenia od Kuznicowa pełnej sumy.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym zbadani świadkowie ustalili, że wszystkie weksle były zapłacone. Sąd skazał Mullera na półtora roku więzienia. Od tego wyroku odwołał się oskarżony do Sądu Apelacyjnego, który powołał nowych świadków, a w tej liczbie gen. Bułak-Balachowicza.

Gen. Balachowicz stawił się na rozprawę w mundurze. Sprawa przeciągnęła się do późna.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznał sprawę kupca białostockiego, Wolfa Mullera, oskarżonego o podwójne dochodzenie należności za weksle.

Ze skargą wystąpił Józef Weiner-Kuznicow, były adiutant generała Bułak-Balachowicza.

Weiner-Kuznicow dał Mullerowi weksle na kilkanaście tysięcy złotych do zdyskontowania. Później, jak twierdzi, dał za te weksle czeki na bank w Prusach Wschodnich i czeki te były zapłacone. Mimo to Mul-

ter wystąpił na drogę sądową, żądając zasądzenia od Kuznicowa pełnej sumy.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym zbadani świadkowie ustalili, że wszystkie weksle były zapłacone. Sąd skazał Mullera na półtora roku więzienia. Od tego wyroku odwołał się oskarżony do Sądu Apelacyjnego, który powołał nowych świadków, a w tej liczbie gen. Bułak-Balachowicza.

Gen. Balachowicz stawił się na rozprawę w mundurze. Sprawa przeciągnęła się do późna.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznał sprawę kupca białostockiego, Wolfa Mullera, oskarżonego o podwójne dochodzenie należności za weksle.

Ze skargą wystąpił Józef Weiner-Kuznicow, były adiutant generała Bułak-Balachowicza.

Weiner-Kuznicow dał Mullerowi weksle na kilkanaście tysięcy złotych do zdyskontowania. Później, jak twierdzi, dał za te weksle czeki na bank w Prusach Wschodnich i czeki te były zapłacone. Mimo to Mul-

ter wystąpił na drogę sądową, żądając zasądzenia od Kuznicowa pełnej sumy.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym zbadani świadkowie ustalili, że wszystkie weksle były zapłacone. Sąd skazał Mullera na półtora

Milion padł na nr. 17270

Pełna tabela loterii — Ostatni dzień ciągnięcia

Szczęśliwcy!

Wczoraj w ostatnim dniu ciągienia czwartej klasy Loterii Państwowej wygrana padła na numer 17.270. Szczęśliwy los był sprzedany w Rabce.

Po ciągnięciu Dyrekcja Loterii Państwowej połączyła się z Rabką, aby dowiedzieć się kim są nowi milionerzy.

Okazało się, że szczęśliwymi wybrańcami losu są cztery osoby, które nabyły po czwartym losu. Właścicielem jednej z czwartek jest murarz, zamieszkały w Rabce. Do posiadania losu doszedł w dość szczególny sposób. Mianowicie stanął do miejscowych zawodów sportowych, urządzonych przez Związek Zerwistów i w czasie biegu na przelaj zdobył czołową nagrodę w postaci właśnie tej szczęśliwej czwartki.

Pozostałe czwartki znajdują się w posiadaniu zespołu kolejarzy z Rabki, miejscowego popularnego rzeźnika czwartą w końcu czwartkę nabyła bawiac w Rabce na kuracji pewna pani z Cieszyina.

69057 325 35 605 23 780 827 39 64 923 51 67

70071 156 58 63 270 462 73 594 613 725 71044 97 231 566 938 39 72074 470 740 824 78 87 903 13 73028 330 83 553 613 78 94 705 819 72 74007 242 71 421 797 75073 112 26 36 407 659 719 27 829 32 990 76094 175 257 84 389 418 76 755 816 931 77043 146 221 518 636 714 78430 46 547 79042 53 61 171 499 674 98 740 54 53

80253 83 307 414 61 571 716 910 27 39 81163 225 30 48 308 28 521 35 694 908 82013 154 299 309 406 9 24 93 720 83 918 83079 191 244 98 316 494 572 783 817 62 84091 186 230 37 394 417 80 822 85063 83 98 113 57 88 216 95 359 91 962 92 87027 81 229 593 916 88041 56 75 102 97 427 609 28 34 723 34 89070 144 75 242 30 432 59 519 88 691 724 855

90039 60 154 336 447 516 627 72 912 95 91033 230 318 91 413 17 515 29 748 995 92056 97 282 90 413 560 76 623 50 760 64 83 941 93155 77 493 537 610 721 848 970 94237 371 452 731 75 811 72 994 96 95132 269 90 324 424 575 645 714 824 986 96221 426 551 91 687 727 51 806 983 97048 196 303 401 747 820 49 987 98124 70 570 693 877 916 83 99303 37 42 92 449 643 755 965 100155 213 20 45 374 461 566 620 57 884 95 948 80 101065 137 40 341 546 726 63 926 102074 322 785 98 103129 239 88 313 405 45 573 79 850 919 31 104144 72 350 440 545 51 635 37 850 975 105018 145 429 562 731 81 851 97 994 106122 69 265 683 756 884 107009 53 243 75 423 90 826 62 78 103039 215 348 765 894 109072 106 251 389 456 747 800 6 17 65

110128 331 577 604 789 828 998 111006 67 300 720 57 63 864 98 948 112044 80 105 368 415 22 594 739 86 898 981 113096 202 10 98 594 771 84 811 966 114014 74 78 108 13 231 479 688 862 974 115033 73 301 4 570 116270 366 96 871 117061 185 264 90 409 75 662 80 89 870 915 71 119101 38 309 456 534 625 74 744 890

120130 312 16 454 73 617 77 715 20 53 121102 46 215 53 304 86 608 76 730 122040 296 512 14 27 697 771 899 123046 525 808 28 35 124034 115 278 454 728 60 819 49 920 56 125081 171 264 435 729 812 54 901 126241 491 549 637 72 710 51 824 127226 92 312 49 75 761 815 64 12803 71 150 67 69 340 68 69 89 458 524 95 129023 62 149 99 272 427 514 832 90 963 85 96

130100 76 269 345 89 437 727 35 85 804 32 131261 517 781 99 843 89 922 60 73 1320011 81 120 377 538 808 87 978 133009 25 65 164 84 323 499 612 919 134052 110 51 287 425 32 576 135091 192 240 332 610 80 136009 46 208 334 137047 51 157 60 91 231 45 69 305 416 28 98 887 910 61 138074 257 66 314 403 55 765 66 93 909 139083 203 304 542 52 665 68 96 814 934

140018 159 210 559 815 93 141163 73 213 43 465 587 863 71 922 142119 219 39 513 702 7 32 824 907 89 143158 214 29 500 22 58 715 21 29 34 822 144017 584 620 40 701 803 975 86 145043 163 326 587 693 715 870 922 40 78 84 146012 146 282 374 76 466 641 718 869 940 68 147555 668 76 908 148315 612 42 535 42 611 60 845 149046 566 729 96 946

150069 440 303 56 86 546 623 95 701 937 151007 54 212 47 367 412 33 34 798 892 152166 74 264 478 85 525 625 68 830 88 933 153033 111 12 27 373 418 48 520 880 916 44 154045 67 242 325 415 554 798 811 81 155105 33 342 507 13 638 700 816 156105 46 356 415 687 715 74 821 157329 50 417 92 696 158014 75 99 269 561 718 93 926 159087 89 375 405 54 81 562

160046 405 65 81 522 667 161004 81 104 274 353 816 54 162009 108 510 681 749 847 163235 372 79 445 530 798 987 164275 426 86 504 696 732 983 94 165111 205 69 416 577 765 98 166105 329 657 54 75 742 72 816 24 35 167235 311 490 789 823 99 168028 145 96 379 717 884 970 169021 48 94 146 337 76 436 508 610 875 87 994

111006 67 300 720 57 63 864 98 948 112044 80 105 368 415 22 594 739 86 898 981 113096 202 10 98 594 771 84 811 966 114014 74 78 108 13 231 479 688 862 974 115033 73 301 4 570 116270 366 96 871 117061 185 264 90 409 75 662 80 89 870 915 71 119101 38 309 456 534 625 74 744 890

120130 312 16 454 73 617 77 715 20 53 121102 46 215 53 304 86 608 76 730 122040 296 512 14 27 697 771 899 123046 525 808 28 35 124034 115 278 454 728 60 819 49 920 56 125081 171 264 435 729 812 54 901 126241 491 549 637 72 710 51 824 127226 92 312 49 75 761 815 64 12803 71 150 67 69 340 68 69 89 458 524 95 129023 62 149 99 272 427 514 832 90 963 85 96

130100 76 269 345 89 437 727 35 85 804 32 131261 517 781 99 843 89 922 60 73 1320011 81 120 377 538 808 87 978 133009 25 65 164 84 323 499 612 919 134052 110 51 287 425 32 576 135091 192 240 332 610 80 136009 46 208 334 137047 51 157 60 91 231 45 69 305 416 28 98 887 910 61 138074 257 66 314 403 55 765 66 93 909 139083 203 304 542 52 665 68 96 814 934

140018 159 210 559 815 93 141163 73 213 43 465 587 863 71 922 142119 219 39 513 702 7 32 824 907 89 143158 214 29 500 22 58 715 21 29 34 822 144017 584 620 40 701 803 975 86 145043 163 326 587 693 715 870 922 40 78 84 146012 146 282 374 76 466 641 718 869 940 68 147555 668 76 908 148315 612 42 535 42 611 60 845 149046 566 729 96 946

150069 440 303 56 86 546 623 95 701 937 151007 54 212 47 367 412 33 34 798 892 152166 74 264 478 85 525 625 68 830 88 933 153033 111 12 27 373 418 48 520 880 916 44 154045 67 242 325 415 554 798 811 81 155105 33 342 507 13 638 700 816 156105 46 356 415 687 715 74 821 157329 50 417 92 696 158014 75 99 269 561 718 93 926 159087 89 375 405 54 81 562

160046 405 65 81 522 667 161004 81 104 274 353 816 54 162009 108 510 681 749 847 163235 372 79 445 530 798 987 164275 426 86 504 696 732 983 94 165111 205 69 416 577 765 98 166105 329 657 54 75 742 72 816 24 35 167235 311 490 789 823 99 168028 145 96 379 717 884 970 169021 48 94 146 337 76 436 508 610 875 87 994

170057 203 56 361 64 470 834 70 78 940 85 171191 226 28 43 388 414 612 728 98 876 973 172505 769 70 173215 376 174190 221 455 77 516 63 780 175001 8 56 177 210 372 634 704 176103 91 204 97 893 736 66 177012 22 280 524 78 80 879 919 179072 161 312 78 491 923 88 89 820 993

180150 327 414 569 75 769 942 181067 121 57 244 349 50 59 95 591 649 182326 34 40 472 509 46 81 774 849 183080 96 161 404 8 605 704 5 75 184089 103 85 347 76 602 43 797 896 987 185182 95 430 588 642 65 97 966 75 186046 91 421 89 787 833 929 187063 200 335 418 96 613 84 970 188013 81 620 805 933 48 189039 348 814

111006 67 300 720 57 63 864 98 948 112044 80 105 368 415 22 594 739 86 898 981 113096 202 10 98 594 771 84 811 966 114014 74 78 108 13 231 479 688 862 974 115033 73 301 4 570 116270 366 96 871 117061 185 264 90 409 75 662 80 89 870 915 71 119101 38 309 456 534 625 74 744 890

120130 312 16 454 73 617 77 715 20 53 121102 46 215 53 304 86 608 76 730 122040 296 512 14 27 697 771 899 123046 525 808 28 35 124034 115 278 454 728 60 819 49 920 56 125081 171 264 435 729 812 54 901 126241 491 549 637 72 710 51 824 127226 92 312 49 75 761 815 64 12803 71 150 67 69 340 68 69 89 458 524 95 129023 62 149 99 272 427 514 832 90 963 85 96

130100 76 269 345 89 437 727 35 85 804 32 131261 517 781 99 843 89 922 60 73 1320011 81 120 377 538 808 87 978 133009 25 65 164 84 323 499 612 919 134052 110 51 287 425 32 576 135091 192 240 332 610 80 136009 46 208 334 137047 51 157 60 91 231 45 69 305 416 28 98 887 910 61 138074 257 66 314 403 55 765 66 93 909 139083 203 304 542 52 665 68 96 814 934

140018 159 210 559 815 93 141163 73 213 43 465 587 863 71 922 142119 219 39 513 702 7 32 824 907 89 143158 214 29 500 22 58 715 21 29 34 822 144017 584 620 40 701 803 975 86 145043 163 326 587 693 715 870 922 40 78 84 146012 146 282 374 76 466 641 718 869 940 68 147555 668 76 908 148315 612 42 535 42 611 60 845 149046 566 729 96 946

150069 440 303 56 86 546 623 95 701 937 151007 54 212 47 367 412 33 34 798 892 152166 74 264 478 85 525 625 68 830 88 933 153033 111 12 27 373 418 48 520 880 916 44 154045 67 242 325 415 554 798 811 81 155105 33 342 507 13 638 700 816 156105 46 356 415 687 715 74 821 157329 50 417 92 696 158014 75 99 269 561 718 93 926 159087 89 375 405 54 81 562

160046 405 65 81 522 667 161004 81 104 274 353 816 54 162009 108 510 681 749 847 163235 372 79 445 530 798 987 164275 426 86 504 696 732 983 94 165111 205 69 416 577 765 98 166105 329 657 54 75 742 72 816 24 35 167235 311 490 789 823 99 168028 145 96 379 717 884 970 169021 48 94 146 337 76 436 508 610 875 87 994

170057 203 56 361 64 470 834 70 78 940 85 171191 226 28 43 388 414 612 728 98 876 973 172505 769 70 173215 376 174190 221 455 77 516 63 780 175001 8 56 177 210 372 634 704 176103 91 204 97 893 736 66 177012 22 280 524 78 80 879 919 179072 161 312 78 491 923 88 89 820 993

180150 327 414 569 75 769 942 181067 121 57 244 349 50 59 95 591 649 182326 34 40 472 509 46 81 774 849 183080 96 161 404 8 605 704 5 75 184089 103 85 347 76 602 43 797 896 987 185182 95 430 588 642 65 97 966 75 186046 91 421 89 787 833 929 187063 200 335 418 96 613 84 970 188013 81 620 805 933 48 189039 348 814

186 459 629 807 36 62 86075 110 25 288 303 15 866 87039 163 262 483 550 823 88381 461 651 718 35 821 89050 62 147 215 68 405 94 645 792 802 85 90056 119 233 67 94 478 564 790 873 91050 54 321 58 648 952 97 92291 622 858 953 93107 543 84 499 528 745 95 830 931 94164 320 405 583 859 973 95023 293 455 98 533 894 96102 227 531 773 88 937 97104 202 33 408 22 839 98005 197 250 321 51 402 88 471 80 692 965 99025 809 13 17

100147 231 305 9 53 404 25 583 101166 553 879 102106 344 646 95 816 22 902 103363 538 989 104084 280 489 98 595 758 105329 411 721 007 37 105127 49 316 72 579 604 107056 155 305 89 460 874 108088 144 47 224 432 89 521 42 623 109367 418 594 630 64 707 96 977

110106 539 746 880 960 62 87 111083 255 333 79 623 112079 154 45 233 86 325 566 601 113143 96 872 950 114293 548 829 115217 424 32 695 723 52 116074 308 542 677 85 117005 156 236 403 629 31 821 41 96 118004 117 27 222 398 687 829 119075 173 292 531 755 801 944 80

120178 242 95 457 932 121191 424 546 122050 372 709 99 969 123520 952 124034 118 258 470 836 125005 265 67 91 313 551 61 624 60 919 60 74 126113 91 313 127109 208 654 744 801 128267 314 28 637 79 935 129077 355 891 130010 43 170 312 572 657 852 131151 329 468 132105 645 809 26 131380 81 212 83 605 134069 116 372 450 760 853 135027 298 638 69 722 136089 253 389 462 68 76 822 137272 357 625 841 138047 139066 394 479 977

140140 259 72 314 47 620 715 985 141010 337 54 780 142343 502 793 902 17 97 143114 655 824 42 144145 483 145034 142 215 561 693 837 926 58 146142 528 608 20 92 800 900 45 147087 131 420 45 91 539 71 626 770 148143 677 969 149144 357 705 865 904 15 16 22 23

150365 416 87 696 841 151196 393 711 42 152026 87 361 825 153107 229 591 641 750 154046 54 217 72 343 922 155167 201 336 418 156580 796 157019 196 330 521 920 158182 430 61 565 94 757 895 921 159565 806 30 970 76 160122 35 98 250 683 851 161451 585 688 946 162002 334 569 625 907 58 71 163030 98 329 423 629 94 765 804 14 164178 414 53 96 509 42 53 812 54 165444 603 43 166456 621 715 167020 169 78 269 85 374 533 97 724 884 925 168101 332 401 543 638 781 962 169057 205 420 615 66 83 810 916 170119 2 539 439 508 839 171003 41 182 304 489 505 603 900 172070 121 479 725 40 633 173010 54 141 913 174197 298 312 744 877 175106

Kolej pracuje coraz lepiej

Minister Ulrych o polityce komunikacyjnej w Polsce

W atmosferze wyczerpania i zmęczenia przystąpiła komisja budżetowa Sejmu do rozpatrzenia preliminarza Ministerstwa Komunikacji. Referat pos. Dudzińskiego wypadł wybitnie nie pomyślnie dla Ministerstwa.

Mówca wskazuje, że najtańszym środkiem komunikacyjnym jest woda. Polska posiada bardzo dogodnie warunki dla rozwoju komunikacji wodnej, jednakże na odcinku tym dotychczas prawie nic nie zrobiono.

Referent uważa, że nie ma u nas ogólnego planu komunikacyjnego, są tylko luźne progra-

my dla trzech rodzajów komunikacji, wszystkie obliczone na 30 lat.

Brak regulacji rzek powoduje utratę energii elektrycznej. Dzieje się już tak 20 lat i przez to tracimy możliwość rocznego wzbogacenia się o miliard zł.

Mówca omawia plany regulacji Wisły, na kapitalniejszej drogi wodnej w Polsce, podnosi jakie korzyści moglibyśmy przez to osiągnąć.

Oświadcza, że według przewidywań obliczeń uporządkowanie dróg wodnych będzie kosztowało 600 milionów, a więc po 30 milionów przez 20 lat.

Przechożąc do dróg bitych, pos. Dudziński podkreśla ich wagę w rozwoju motoryzacji. Referent kresli dotychczasowe poczynania na tym polu i oświadcza, że zamiast postępować naprzód, ciągle się cofamy.

Również stan taboru kolejowego przedstawia się nieopomyślnie. Zaległości w zakupie nowych parowców wynoszą od 260 sztuk wartości 104 mil. zł., w wagonach osobowych 440 sztuk wartości 66 mil. zł., w wagonach towarowych 15.154 szt. wartości 210 mil. zł. Także mamy zaległości w wymianie szyn. Ogółem zaległości wynoszą 488 mil. zł.

Dla wypełnienia tych luk referent wnosi o skrócenie wpiąty P.K.P. do Skarbu Państwa w wysokości 42 mil. zł. i przeznaczenie jej na powyższe cele.

Następnie zabrał głos min. p.k. Ulrych.

Mowa min. Ulrycha

Na wstępie min. Ulrych zaznacza, że będzie mówił przede wszystkim o kolejnictwie, pozostałe zagadnienia omówi przy budżecie inwestycyjnym.

Braki w taborze są duże, ten stan przedstawiony został dokładnie przez ministra ubiegłego roku. Przechożąc więc do innych spraw.

Stwierdza, że rok 1937 był dla P. K. P. niezły, jednakże nie nastąpiła podwyżka taryf ani towarowych, ani osobowych.

Rachunki PKP. w końcu października — mówi min. Ulrych, zostały zamknięte z ujemnym wpływem znacznie większym, niżeli preliminowano. Wpływ PKP. za 10 miesięcy 1937 wynosił ok. 777 milionów zł., co pozwala przypuszczać, że na przestrzeni całego roku wyńcają one ok. 950 mln. zł., zamiast preliminowanych 878 mln. Rok 1937 przyniósł więc poprawę w PKP. Dalszy krok naprzód, w kierunku nadrobienia braków widać w planie na rok 1938.

Minister omawia poszczególne braki w komunikacji kolejowej, sprawy kapitału obrotowego, robót konserwacyjnych, gospodarkę materiałową itp. Wskazuje, że prawie cała należność, zamrożona w Niemczech, została już odczykana.

Z kolei mówca przechodzi do zagadnień inwestycyjnych. Na plan pierwszy wysuwa się przebudowa węzła warszawskiego. Na przebudowę węzła wydano dotychczas 147 mln. zł., na elektryfikację i zakup taboru elektrycznego 90 mln., razem więc ok. 237 mln. zł.

W poczuciu odpowiedzialności — oświadcza min. Ulrych, stwierdzam, że przebudowa węzła warszawskiego jest naczelną inwestycją PKP. i będzie prowadzona z nieustannie rosnącą energią i nakładem potrzebnych sum.

Przechożąc do spraw personalnych, mówca oświadcza, że rok ubiegły przyniósł dalsze na tym odcinku usprawnienie. Przeszłono wielką liczbę kandydatów. Udzielono szereg awansów dzięki czemu uległa polepszeniu sytuacja materialna pracowników PKP.

Następnie minister omawia politykę motoryzacyjną. Przewidziane są na przyszłość dalsze warunki, umożliwiąjące przyrost taboru mechanicznego. Nastąpią dalsze ulgi dla nabywców i posiadaczy samochodów. Popierać będzie się budownictwo garażowe oraz zakładanie stacji obsługi pojazdów mechanicznych, wreszcie projektowane jest obniżenie ceny materiałów pędnych, kosztu części zamiennych oraz opon.

Potrzeba w kraju 3 — 4 fabryk samochodowych, które mogłyby obsłużyć rynek wewnętrzny. Gdy fabryki nasze rozwijają swoją produkcję, spadną ceny części zamiennych.

W końcu min. Ulrych omawia działalność turystyczną. Podnosi doskonałe wyniki Ligi Popierania Turystyki, która rozwinęła masową turystykę, dokonała szeregu potrzebnych inwestycji.

Dalej mówca omawia ulgi kolejowe, jakie wprowadzono dla cudzoziemców i zapowiada wprowadzenie nowych do miejscowości kuracyjnych.

Kończąc uwagi min. Ulrych poświęca lotnictwu cywilnemu. Na odcinku tym postępujemy ciągle naprzód.

Zdarzyły się dwie katastrofy i, jak stwierdzili badawcy, wyłączały wskutek fatalnych warunków atmosferycznych. W tym okresie czasu było wie-

le tragicznych katastrof na całym świecie. Pojedyncze wypadki nie mogą żadną miarą wpłynąć na naszą dalszą wywyższoną pracę nad rozwojem lotnictwa.

Wreszcie min. Ulrych wypowiada się przeciwko wnioskowi referenta o skrócenie 42 milionów wpiąty do Skarbu Państwa ze względu na równowagę budżetową i ogólne potrzeby Państwa.

Obszerna dyskusja nie wniosła specjalnie ciekawych momentów. Poświecie utyskiwali na poszczególne zauważone niedomagania na szlakach kolejowych, na drogach, w wagonach kolejowych itp.

O godz. 9 wieczorem została dyskusja zakończona, po czym zabrał głos wiceminister Piasecki, który omówił zagadnienia elektryfikacyjne oraz min. Ul-

rych, udzielając odpowiedzi i wyjaśnień na poruszone w toku dyskusji sprawy.

Nowy spadek kursu franka francuskiego

PARYŻ. Kola finansowe Paryża są pod wrażeniem nowego spadku franka francuskiego, który osiągnął wczoraj po zamknięciu 153,25 franków za funta szterlinga i 30,75 za dolara.

Należy przypomnieć, iż w poniedziałek transakcje giełdowe rozpoczęły się według kursu 149,60 za funta sterlinga.

Nowy spadek franka został przyjęty z pewnym zdziwieniem przez kola finansowe i polityczne Paryża, które oczekiwały, że w związku z powstaniem nowego gabinetu premiera Chauvignona nastąpiłoby spowolnienie i stabilizacja monetarnej.

Walka fanatyków z policją trwa 24 godziny i padło 145 zabitych

RIO DE JANEIRO. W prowincji Pernambuco doszło między religijnymi fanatykami a policją do walki, która trwała przez 24 godziny. 145 o-

sób zostało zabitych, z czego 5 policjantów.

Przewodcy fanatyków, poszukiwanemu od dawna przez policję, udało się zbiec.

Zorza polarna nad Krakowem gwizdana gwizdem syren

Wczoraj nad Krakowem i okolicą ukazała się na niebosklenie wielka czerwona kula. Szczególnie widoczne było to zjawisko przed godziną 21. Około godz. 21.20 nastąpiła przerwa, po czym znów zaobserwowano je o godz. 21.30. Około godz. 22.30 zjawisko zaczęło zanikać.

Zorza polarna w takiej okolicy jest bardzo dawno nie notowanym zjawiskiem na zie-

miach Rzeczypospolitej.

Zorza robiła wrażenie czerwonej przezroczystej mgławicy.

Ukazanie się olbrzymiej kuli wywarło na ludność wielkie wrażenie, spotęgowane jeszcze gwizdem syren, które odezwały się na alarm, początkowo przypuszczano bowiem, że wybuchł wielki pożar.

Zorzę polarną obserwowano również w Niemczech, Anglii i Szwajcarii.

Wybory do Rady Miejskiej Poznania odbędą się 24 kwietnia

Urząd Wojewódzki w Poznaniu doręczył tymczasowemu prezydentowi miasta inż. Runemu zarządzenie, dotyczące wyborów do Rady Miejskiej w Poznaniu.

Dniem zarządzenia wyborów

jest 25 stycznia 1938 r. Dniem wyborów jest 24 kwietnia.

Równocześnie z zarządzeniem wyborów doręczono Zarządowi Miejskiemu skład komisji wyborczych oraz okręgow i obwodów wyborczych.

Wyrok śmierci na mordercę Proces przeciw komunistom w Zamościu

W Sądzie Okręgowym w Zamościu odbyła się dwudniowa rozprawa przeciwko komunistom, którzy oprócz działalności wyrotowej, prowadzonej na terenie powiatu tomaszowskiego, oskarżeni byli o zabójstwo ś. p. Bojarskiego.

Sąd skazał sprawcę zabójstwa Michała Piwowara na karę śmierci przez powieszenie,

a za współudział w morderstwie jednego oskarżonego na 15 lat, jednego na 10 lat i jednego na 8 lat więzienia, pozbawiając wszystkich praw obywatelskich dożywotnio.

Poza tym w tej samej sprawie skazano jednego z oskarżonych na 6 lat, pięciu na 3 lata, a 3 skazano na 2 lata więzienia; wyrok zawieszono.

W pół godziny po naradzie schwymano groźnych bandytów

Wielki tartak, znajdujący się w odległości 7 kilometrów od Radzyna, był terenem napadu bandyckiego. Do pokoju kasjera tartaku Bedlena wdarło się dwóch zamaskowanych mężczyzn, uzbrojonych w rewolwery i sterroryzowali znajdującą się w pokoju osobę, zrabowali 1.200 zł. Pieniądze te należały częściowo do właściciela tartaku, częściowo zaś do obecnego w pokoju kupca, Niemca z Gdańska, który przybył do Bedlena, celem kupna partii drzewa.

Po odejściu bandytów, kasjer zalarmował telefonicznie najbliższy posterunek policji. Zarządzono pościgi i w odległości

15 kilometrów od miejsca napadu, w gęstym lesie natrafiono na ślad uciekających bandytów.

Wywiatała się strzelanina, w czasie której zginął kupiec niemiecki z Gdańska. Jeden bandyta został ciężko ranny, drugiego ujęto. Znalezione przy nich tylko 8.000 zł. Bandyci ze znali, że 4.000 zł., które były w bilonie i utrudniały im ucieczkę, porzucili.

Nazwisko zabitego kupca nie zostało dotychczas ustalone. Nazwiska bandytów ze względu na dobro toczącego się śledztwa jest trzymane w tajemnicy.

Jubileuszowa Rada Ligi Narodów rozpocznie obrady w dniu dzisiejszym

GENEWA. W dniu dzisiejszym o 11 rozpocznie się pierwsze posiedzenie 100-nej sesji Rady Ligi Narodów, pod przewodnictwem Mustafy Adle, podsekretarza stanu irańskiego. Pierwsze posiedzenie będzie według przyjętego dotych-

czas zwyczajem, tajne. W sesji tej weźmie udział 7 ministrów Spraw Zagranicznych: Eden, Delbos, Beck, Spaak, Micescu, Munters i Litwinow. Ośmy minister spr. Zagr. Rustu Aras przybędzie do Genewy w chwili rozpoczęcia obrad nad sandżakiem Aleksandretty.

300.000 zabitych i rannych

Ma sz. Czang-Kai-Szek o planach wojennych

BERLIN. Niemiecka prasa podaje wywiad z marszałkiem Czang-Kai-Szekiem.

W toku wywodów na temat sytuacji na froncie marszałek zaznaczył, że przewidziane walki o Kanton będą miały, według opinii rzeczoznawców, podobnie zaciekle i długotrwały charakter, jak boje o Szanghaj.

Marszałek Czang-Kai-Szek oświadczył dalej, że Chiny przy-

gotowują, a częściowo już prowadzą wojnę podjazdową, do której przywiązują duże nadzieje.

Decydująca, kontrofensywę marszałek uważa w chwili obecnej za niemożliwą. Stwierdza on, że straty Chińczyków wynoszą już przeszło 300.000 zabitych i rannych. Uzupełnienia i reorganizacja wojsk będą mogły nastąpić w ciągu dwóch miesięcy.

Dom zamieniony w fortecę w obronie przed komornik'em

PARYŻ. W wiosce La Poree w departamencie Sarthe, rodzi na wieśniaka Cornuela, składająca się z trzech osób odmówiła wpuszczenia do domu komornika, który przyszedł z zamiarem dokonania zajęcia ruchomości w celu pokrycia od roku istniejących zaległości podatkowych, wynoszących 200 fr. Jeden z synów Cornuela za-

bił wystrzałem z dubeltówki ślusarza, którego sprowadził komornik, polecając mu otwarcie drzwi.

Zawiadomione o wypadku władze zorganizowały wokół domu straż. Dotychczas rodzina włościanina nie opuściła domu, zamknawszy wszystkie drzwi i okiennice.

Bezpańskie miliony w teczce znalezione przez rumuńskich celników

KISZYNIÓW. Na granicy jugosłowiańsko-rumuńskiej w Jimpolia, władze celne w czasie rewizji znalazły w jednym z wagonów sypialnych, teczke, zawierającą złote monety (rub-

le rosyjskie i franki szwajcarskie) wartości kilkunasstu milionów lei. Nikt z pasażerów pociągu nie zgłosił się jako właściciel teczki.

Gęsta mgła zatamowała walkę Spokój panował wczoraj pod Teruelem

SARAGOSSA. Jak podaje korespondent Hovasa, na froncie Teruel panowała wczoraj gęsta mgła. W niektórych miejscach nie widać było nic na 10 metrów.

dopiero około godz. 11. W mgłę słyhać było tylko pojedyncze strzały karabinowe, zaś od czasu do czasu wybuch granatów.

Na pozycjach było zupełnie spokojnie.

Pojawiła się znów łódź piracka na Morzu Śródziemnym

MALTA. Agencja Reutersa donosi: Brytyjski konsul w Walencji zawiadomił, że w zachodniej części Morza Śródziemnego został wczoraj bez ostrzeżenia zaatakowany statek „Lake Geneva” przez nieznanego pochodzenia łódź podwodną.

Łódź podwodna wyrzuciła w kierunku „Lake Geneva” torpedę, która jednak przeszła pod kilem statku.

Łódź podwodna wynurzyła się następnie na chwilę, po czym ponownie zniknęła w falach morza.

Wesoły kącik

Stały bywalec

Nie tylko kawiarnie, kina i teatry mają swoich stałych bywalców.

Ignas Pedalek na przykład jest stałym bywalcem sądowym. Zawsze przychodzi do sądu w stroju arcyżołnierskim i w towarzystwie policjanta. I zawsze jest oskarżony o to samo. O kradzież.

Już przy wejściu na salę wita się przyznanie w czynnym.

Uszanowanie, panie naczelni ku.

— Znowu jesteś? — mruczy woźny.

— A tak! Stęskniłem się za wami. Co słychać? Czy nikt do mnie w czasie mojej nieobecności nie telefonował?!!

— He, he! — uśmiecha się woźny. — Humorek, łobuzio masz!

— Co mam nie mieć? — mruży wesoło Ignas — złe mi jest na świecie, czy co? Takich zna jomości, jak ja, to nikt nie ma! Mnie wszyscy panowie sędziowie nie znają. A jak tam u was? Nic się nie zmieniło? Sędzia ten sam?

— Ten sam.

— Hm... Właściwie mogliby go już przenieść. Za długo siedzi na jednym miejscu.

— Boję się, że cię już za dobrze zna?

— Nie tylko. Lubię, uważa pan, nowe twarze. Urozmaicenie.

Po wejściu na salę Pedalek zajmuje z godnością swoje miejsce na ławie oskarżonych i rozgląda się dokoła.

— Gdzie mój pokrzywdzony? — pyta policjanta — żeby się tutaj nie spóźnił nie lubię czekać.

— Kto taki?

— No, mój pokrzywdzony. Ten facet co go okradłem!

Nagle spostrzega kogoś, wcho- dzącego na salę.

— O, przyszedł! Serwus panie poszkodowany. Bałem się, że się pan spóźni. A u nas w sądzie punktualność przede wszystkim.

Pokrzywdzony niechętnie od- powiada na ukłon i siada w pierwszym rzędzie. Ignas uśmie- cha się z uznaniem:

— Ale mnie pan wtedy ganił! Aż przyjemność było pa- trzeć Pan musi być sportow- cem, co?

Na salę wchodzi sędzia. Pe- dalek kłania się z uśmiechem do- bredgo znajomego.

— Moje uszanowanie dla Wy- sokiego Sądu!

Sędzia czyta akt oskarżenia zarzucający Pedalekowi kradzież walizki postawionej na chodniku.

— Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Pedalek z wyrzutem spogląda na sędziego.

— Panie sędzio! Po co te ty- tuły? Po co ten „oskarżony”? Pan sędzia może do mnie mó- wić „ty”. My się już, chwalić Boga, znamy parę lat.

— Nie gadać! Przyznaje się do winy?

— Żeby nie zabierać panu sę- dziemu czasu, to powiem od ra- zu: niech pan sędzia da 3 mie- siące i będziemy kwit!

— Ale sędzia ze względu na przeszłość Ignasia wymierza 6 miesięcy.

— Drogo! — krzywi się Ignas — U innego sędziego za waliz- kę mniej bym dostał. A u pana sędziego zawsze wszystko dro- żej!

Napoleon Sadek.

Nasza wielka ankieta z licznymi nagrodami

Co bym zrobił, gdybym został ministrem, posłem, bankierem, lub prezydentem miasta?

Ze względów technicznych nie mogliśmy w numerze wczorajszym zamieścić ankiety, za co Czytelników przepraszamy. Sądzymy, że w najbliższym czasie warunki techniczne ulegną

poprawie i będziemy mogli ankiecie poświęcić więcej miejsca. Dziś pierwszy zabierze głos p. Henryk Lubaczewski, emerytowany kasjer z Góry Kalwarii. (miaso — ogród, dom Pawlickiego):

leje! Jest tylko jedna droga, wiodąca do dobrobytu przez zwalczenie kryzysu i zaraz ją wskazać.

Gdybym był ministrem, wydałbym rozporządzenie, nakazujące do złoże- nia złota i srebra, uwiecznionego bez- czynnie w rękach prywatnych. Wła- śnie uwiecznione złoto i srebro jest po- wodem kryzysu!

Jako człowiek doświadczony wiem, że ludność utrzymuje bardzo dużo złota i srebra, czekając na lepsze czasy. Ludność nie ma pojęcia, że dzieje się to z krzywdą kraju.

Więc gdybym był ministrem, to wy- dałbym wspomnianą już rozporządze- nie do ludności, przekonywując ją zarazem, że złożenie złota i srebra na pożyczkę państwową, to nie jest strata i każdy otrzyma je z powro- tem w swoim czasie. Mając większy zapas szlachetnych kruszców, Bank Państwa mógłby więcej wybić bankno- tów na zasilenie życia gospodarczego, na uruchomienie nieczynnych lub no- wych warsztatów pracy. Dzięki temu zniknąłoby bezrobocie i zapomnie- libyśmy, że był kryzys, który tak się nam dawał we znaki.

Gdybym był prezydentem, stara- libym się zrehabilitować bezrobocia. Uruchomiłbym fabryki, bydowałbym tylko przedsiębiorstwa potrzebne, nie sprowadzałbym z zagranicy maszyny i gotowych fabrykatów, bo nasz pra- cownik nie ma co robić.

Staralibyśmy się podwyższyć płace pracowników i sezonowym robotni- kom, bo to fundament.

P. Aleksander Hartman, syn emeryta z Olwocka (Rejmonta 15 m. 8) pisze:

79 Gdybym był posłem, stara- libym się, aby było w Państwie równouprawnie- nie. Każdy obywatel, bez różnicy wyznania powinien mieć jednako prawo, aby nie był bezradny, aby nie należał do mniejszości narodowej.

Naród powinien być zjednoczony, nie tylko podczas wojny, ale i poko- ju.

Gdybym był ministrem, to nie do- puściłbym do bezrobocia. Kazałbym budować drogi, mosty, szkoły, aby zatrudnić bezrobotnych.

Byłbym za sprawiedliwość, by ten co najwięcej pracuje dla dobra kraju, otrzymał najlepsze uposażenie. Bezrobotni powinni mieć zapewniony byt i dach nad głową. Od gospodar- nego ministra zależy zmniejszenie bez- robocia w kraju.

Gdybym był bankierem, cały kapitał powierzyłbym Państwu na budowę domków i utrzymanie dla bezrobot- nych.

Gdybym był prezydentem miasta, kazałbym zmniejszyć przyjęcia i ran- ty. Kazałbym zapatrzyć bezrobot- nych na okres zimowy.

Musimy się starać, by wypieść bez- robocie w kraju, jak chwasty w ogro- dzie.

W numerze jutrzejszym zamieścimy dalsze odpowiedzi ankielowe.

Kraj nasz nie jest biedny

trzeba tylko wyzyskać bogactwa

76 Gdybym był posłem, to nie dlatego, aby szarpać bohaterów Narodu (np. go- spodarza Żeligowskiego), ale dlatego, żeby o mnie po- wiedzieli: „ten, co zawsze i wszę- dzie dobro Narodu na pierwszym miał względzie”.

Dla dopięcia tego celu działałbym następująco:

1) Musiałbym przekonać Sejm i

Rząd, że: kraj nasz nie jest wcale biedny, a bardzo bogaty i przy nale- żytym wyzyskaniu bogactw narodo- wych nie znalazłbyśmy kryzysu, ani bez- robocia.

2) Przedstawiłbym Sejmowi i Rzą- dowi konieczność przeprowadzenia pewnych reform gospodarczych, bez których nie można marzyć o poleps- zeniu obecnego stanu bezrobocia, wobec naturalnego przyrostu lud- ności.

3) Staralibyśmy się przekonać Sejm i Rząd, że trzeba wejść na nową drogę gospodarczo, swoje własne, polskie, nie pożyczane od obcych, aby dopro- wadzić Naród do dobrobytu, a Pań- stwu zapewnić należne mu miejsce między państwami świata.

4) Ponieważ pozostaliśmy w tyle za innymi narodami, domagałbym się od Sejmu i Rządu szybkiego przeprowa- dzenia potrzebnych reform, abyśmy w krótkim czasie mogli stanąć na nale- żnym i właściwym miejscu.

Tak więc działał, jako poseł, wy- brany przez Naród.

GIEŁDA

Waluty: Dolar 5.25, Fr. franc. 17.25, Funt ang. 25.23, Gulden gd. 99.80, M. niem. 108, srebrna 115.
Dewizy: Belgia 89.16, Holandia 294, Londyn 26.37, N. Jork-kabel 5.27.5, Paryż 17.50, Praga 18.52, Sztokholm 136, Szwajcaria 122.
Papieru procentowe: Dolarówka 42, 3 proc. inwest. 1 em. 82, II em. 82.50, 4 proc. konsolid. 68, Komwers. 63.75, Kolejowa 65.75, 4 i pół. pr. pol. wewn. 65.50, 4 i pół. pr. L.Z.Z. 63, 5 pr. L.Z.W. 1933 r 70, 5 pr. L. 4 Łódź 1933 r. 64.75.

PASTA DO ZĘBÓW

KLOROMIN

ZDROWE ZĘBY

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)

Czwartek 27 stycznia

6.15 „Kedy ranne”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Deben- nie poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.15 Przerwa. 11.15 Symfonia klasyczna — poranek muzyczny dla liceów. 11.40 Śpiew. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Au- dycja południowa. 13.00—15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą. 16.15 Muzyka taneczna. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Książka i wie- dzia”. 17.15 Recital fortepianowy. 17.50 Poradnik sportowy. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Program na jutro. 18.35 Audycja dla młodzieży włoskiej. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Finał” 19.30 Boże Narodzenie w Słowacji — audycja Rydolfia Zetko. 19.50 Pogad- nanka aktualna. 20.00 „Cieszymy się życiem” — koncert rozrywkowy. 21.45 Sztuka literacka. 22.00 Twórczość Ka- rola Szymanowskiego. 22.50 — 23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Para informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Płyty. 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Wiadomości spor- towe. 15.15 Zespół salonowy. 16.15 — 18.00 Przerwa. 18.00 Muzyka lekka (płyty). 19.05 Recital fortepianowy. 19.55 Życie kulturalne stołcy. 20.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Piękno w ży- ciu codziennym. 22.15 Muzyka tanecz- na. 23.15 — 24.00 Muzyka taneczna (płyty).

Sprawiedliwość, ład i porządek w kraju

„Szofer z Koła” referuje projekt walki z bezrobociem. Wy- tycza jednak drogę, znaną z dru- kowanych już odpowiedzi ankielowych, wobec czego pomi- niemy tę część jego wynurzeń. „Szofer z Koła” pisze dalej:

77 Gdybym został mini- strem, dbałbym przede wszystkim o sprawiedli- wość, ład i porządek w kraju, aby każdy obywatel był dobrze traktowany w urzędzie i w pracy. Dbalbym o to, aby wycho- wać młodzież polską na dobrych oby- wateli.

Zakładałbym dla niezamożnych za- kłady zawodowe, aby każdego młode- go obywatela wychować w tym kie- runku, w jakim ma zamilowanie, aże- by później mógł być pożyteczny dla kraju.

Karalibyśmy w sposób bezwzględny i surowy tych, którzy są pasożytami społeczeństwa, którzy hamują rozwój dobrobytu i cywilizację kraju oraz su- ternerów, terrorystów i zerujących na nieświadomości ludzkiej.

Walka z kryzysem

Pan W. F., liczący 57 lat, han- dlowiec z zawodu, zamieszkały w Warszawie (Marymont, Bar- szczewska 12 m. 26), tak przed- stawia sprawę:

78 Gdybym był ministrem, przede wszystkim dążyłbym do zwalczenia kryzysu, bo zwalczenie kryzysu i bez- robocia zależy od nas, czyli od ludności całego Państwa. Przecież minister z próżnego nie na-

Przy swedzeniu dala, lizajach i WYRZUTACH SKÓRNYCH

stosuje się KREM „LAIN-AGE”

kosmetyk usuwający WADY NASKÓRKA tak u dorosłych jak i u dzieci

Ławnicy warszawscy procesują się

o wstrzymane przez prezydenta emerytu y

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie zna- laża się sprawa b. ławników magistratu warszawskiego Il- skiego i Tuchowskiego przeciw ko Zarządowi Miejskiemu o na- leżność emerytalną.

Sprawa ta ma ścisły związek z okolicznościami, o których ob- szernie mówiono w czasie nie- dawnego procesu o zniesławie- nie prezydenta Starzyńskiego.

Statut emerytalny przewidy- wał emeryturę tylko dla tych ławników, którzy wykazali się 10-letnią służbą dla miasta. Przed rozwiązaniem samorzą- du Warszawy odbyło się głów- ne posiedzenie magistratu i wtedy to ławnicy uchwalili sobie wzaj- jemnie emerytury, chociaż w świetle przepisów brak było na- leżytych podstaw.

Tak np. jednemu z ławników który urząd ten sprawował ty- lko 6 lat, zaliczono drugie tyle na stanowisku prywatnego in- żyniera. W innym wypadku do-

liczono do uposażenia godziny nadliczbowe.

Po objęciu zarządu przez prez. Starzyńskiego poddano rewizji emerytury b. ławników i albo je w ogóle cofnięto, albo też zmniej- szono. W związku z tym kilku ławników udało się na drogę są- dową. Cztery sprawy są już w toku. B. ławnicy Ilski i Tucho- wski obecnie wystąpili ze skar- gami.

Rozprawa wczorajsza uległa odroczeniu.

Żądajcie doskonałej

CHAŁWY

w smakach: orzechowy, pomarań- czowy, miakdo, małaga, witami- nowa i t. d. firmy

UNION

Warszawa, Wolska 69
Tel. 270-51

DINOL-DONT

rzeczywiście 208tb
najlepsza PASTA do ZĘBÓW

Potworna zbrodnia przez pomyłkę

Wystraszona kobieta zabiła policjanta

Całe Wilno znajduje się pod silnym wrażeniem strasznego w- skutkach złaścia.

Przy ul. Pióromonckiej posia- da willę major Nowicki. Nie- dawno mieszkanie mjr Nowickie- go okradli nieuchwytni dotych- czas złodzieje. Nazajutrz po kra- dzieży na drzwiach prowadzą- cych do mieszkania znaleziono kartkę, w której złodzieje dono- sili, że nie zadowolą się kradzie- żą, ale wymordują jeszcze całą rodzinę mjr. Nowickiego.

Mjr. Nowicki bawi służbowo poza Wilnem. W mieszkaniu przebywa tylko jego małżonka. Pogroźki tajemniczych złodzie- jów wywarły na niej tak silne wrażenie, że przerażona kobie- ta zwróciła się o pomoc do poli- cji, prosząc, aby wzięła ją w opiekę. Władze policyjne poleci- li więc patrolom nocnym zwracać baczną uwagę na willę mjr Nowickiego.

Nocy wtorkowej przechodził przez ulicę Pióromoncką patrol składający się z dwóch poste- rowkowców: Kowalskiego i Kar- powicza. Mijając willę mjr No- wickiego zauważyli, że drzwi

wejściowe do willi są otwarte. Zrodziło się w nich przypusz- czenie, że terroryści dostali się do mieszkania. Weszli więc do przedsiionka i zaczęli nadsiuchi- wać.

Pani Nowicka słysząc skrada- jące się kroki w przedsiionku i przypuszczając, że to bandyci, którzy zapowiedzieli swoje przybycie strzeliła dwukrotnie z karabinu wojskowego do wcho- dzących.

Strzały okazały się tragiczne w skutkach. Obydwa ciężko ra- niły post. Karpowicza. Post. Ko-

walski zorientowawszy się w sytuacji, rzucił się na podłogę i krzyknął:

— Nie strzelać, policja!

Po zapaleniu światła post. Ko- walski udzielił pomocy rannemu koledze, wezwał taksówkę i przewiózł go do szpitala. Wsze- ka pomoc okazał się jednak bez- celowa, albowiem policjant zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala.

Władze chwilowo zatrzymały ma- jorową Nowicka, ale po przesłuchaniu zwolniły ją.



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIECENIU



Dwaj zbrojownicy usiłowali przedostać się do pokoju pani Skomorowskiej w nocy, przebudziła staruszkę, gdy przecinali szyby; ale w tej samej chwili przybyła policja w poszukiwaniu Jadzi. Zbrojownicy zbiegli, a policja wkroczyła do pokoju, zauważyła otwarte okno i przypuszczając, że tędy zbiegli bojowcy, wszczęła pościg.

Jeszcze kilku wywiadowców i policjantów wyskoczyło przez okna, przypuszczając, że w ogrodzie ukryli się gdzieś bojowcy.

Oświetlali sobie wokoło drogę latarkami elektrycznymi.

Oficer żandarmerii, wzburzony ucieczką bojowców, oświetlił nagle latarką łóżko Skomorowskiej i krzyknął:

— Wyłazić mi z łóżka!

Staruszka nie rozumiała, czemu na nią oficer krzyczy. Co on chce od niej? O co chodzi?

— Dlaczego mam wyjść z łóżka? — zapytała zdziwiona.

Oficer żandarmerii rzekł oburzony:

— Pani ukrywała u siebie buntowników, przestępców? Pani sama otworzyła im okno i ułatwiła ucieczkę... Prędko, wyłazić mi z łóżka!

— Jezu - Chryste — odrzekła Skomorowska. — O co panu chodzi?

— Nie udawaj, że nie rozumiesz? Kto uciekał tu oknem?

— Przecież do mnie usiłowali dostać się kasiarze, włamywacze... Jestem niewinna.

— Włamywacze? Nowa jakaś historia! Co też babunia za bajki opowiada — roześmiał się oficer.

— Mój Boże, co się stało? — załamywała pani Skomorowska ręce.

— No, no, tylko bez komedii! Ubrać się i marsz — rozkazał oficer.

— Ale co się stało? — pytała Skomorowska. — Przecież sam pan widzi, że szyby są tu przecięte, przed chwilą usiłowali tu dostać się bandyci, a państwo spłoszyliście ich...

— Nie gadać, tylko ubrać się! — krzyczał rozgniewany oficer, sądząc, że Skomorowska wymyśliła sobie nowy pretekst do ucieczki.

Nadbiegło kilku żandarmów i policjantów, którzy zameldowali:

— Zatrzymaliśmy niedalego stąd dwóch jego mościów...

— Gdzież oni są?

— Prowadzimy ich właśnie, za chwilę tu będą...

— A kobieta jest?

— Nie ma.

— A co przy nich znalezione?

— Jeden z nich miał przy sobie topór.

— Topór, hm! To dziwne! Buntownicy mają zwykle ze sobą tylko rewolwery. Gdzie oni są?

Oficer kazał uważać na staruszkę, która drżała jeszcze ze strachu, a sam udał się do stołowego, dokąd wprowadzono dwóch przestępców, którzy mieli zamiar dokonać napadu na mieszkanie staruszki.

Mordow, który miał wprawne oko, poznał z pierwszego rzutu oka, że ma do czynienia ze zwykłymi przestępcami, a nie z jakimiś buntownikami.

Tak nie wyglądają polscy buntownicy! Tamci, co rzucają bomby mają zupełnie inny wygląd, zupełnie inny wyraz twarzy.

— A wy co za jedni? — zapytał oficer.

Jeden z opryszków odrzekł:

— Jesteśmy drwalami... Wracaliśmy do domu z lasu, gdzie pracujemy, las jest daleko, dwadzieścia kilometrów stąd, dlatego spóźniliśmy się...

— Zrewidować! — rozkazał oficer.

Zrewidowano opryszków, ale znalezione przy nich tylko jeden wytrych.

— A na co wam ten wytrych? — zapytał żandarm.

— A to nie wytrych, panie kapitanie — odrzekł cwany opryszek, to kawał drutu, potrzebny nam przy pracy.

Żandarm nie znał się na tych sprzętach i przyjął na serio słowa opryszka.

Zarówno ich wygląd, jak zachowanie i sposób odpowiadania świadczył dobitnie o tym, że to nie są buntownicy...

Aczkolwiek Iwanow rozkazał sprowadzić wszystkich zatrzymanych, to jednak Mordow kazał tych dwóch z miejsca zwolnić.

Przede wszystkim nie aresztowano ich w gospodzie, a po wtóre przecież to są jacyś tam drwale...

Świadczy o tym najlepiej topór, który przy nich znaleźli.

Zwolnieni bandyci wyszli z gospody, nie rozumiejąc, co tu zaszło.

— Myślałem, że leżymy! — odezwał się jeden z nich.

— Ech, jakiś pijany żandarm, a może kretyn! No, ale poszczęściło się nam...

W tym samym czasie, gdy bandyci, śmiejąc się z głupoty oficera wyszli z gospody, spiesząc szybko, by się oficer nie rozmyślił — dokonała żandarmeria szczegółowej rewizji w gospodzie, szukając we

wszystkich zakamarkach.

Rzecz jasna w gospodzie pani Skomorowskiej nie znaleźli nic, podejrzanego.

Oficer Mordow rozkazał wtedy wszystkim gościom i domownikom urać się i wyjść na dwór.

Goście, przeważnie starsi, chorzy ludzie protestowali, ale to się na nic nie zdało.

Gospodę opieczętowano — aresztowanych pod silną eskortą zaprowadzono na stację kolejową.

Całą noc oczekiwali pani Skomorowska i jej goście nadejścia pociągu. Dopiero nad ranem, pierwszym pociągiem do Warszawy straż odwozła ich do ochrony.

Pułkownik Iwanow był przekonany, że wśród aresztowanych znajduje się ta „amerykańska ciotka” Sawickiego, czyli niebezpieczna terrorystka, poszukiwana przez policję, Jadwiga Izdebska.

Z rana przybył Iwanow do ochrony i, zanim wszedł do swego gabinetu, rzucił rozkaz oficerowi:

— Wprowadzić do mnie Sawickiego!

Dyżurny oficer przejrzał listę aresztowanych i odezwał się:

— Mój panie nie ma tu takiego!

Oczy Iwanowa nabiegły krwią.

— Jakto, nie ma takiego? Niech pan dobrze przejrzy! Stanisław Sawicki!

— Wasze wysokorodie — odrzekł oficer — ale tu nie ma takiego!

— Ilu jest zatrzymanych?

— Ośmiu, panie pułkowniku.

— Niech pan przeczyta listę.

Dyżurny zaczął czytać: na liście naprawdę nie było Sawickiego.

— A może ten Sawicki ukrył się pod jakimś fałszywym posporthem? — pomyślał Iwanow. Głośno rzucił rozkaz:

— Wprowadzić tu wszystkich aresztowanych!

Po kilku minutach ośmiu aresztowanych, drżących ze strachu wprowadzono do pokoju Iwanowa.

Iwanow spojrzał na nich, i wzrok jego szukał na próżno Jadwigi i Sawickiego.

Zadna z wprowadzonych kobiet nie była w najmniejszym stopniu podobna do Jadwigi Izdebskiej.

Wzburzonym głosem kazał wyprowadzić ich, i wtedy zaważwał obydwu wywiadowców, którym powierzył śledzenie za Sawickim.

Gdy wywiadowcy weszli, czując, że oczekuje ich awantura, zapytał wzburzonym głosem Iwanow:

— Gdzie jest Stanisław Sawicki?

Wywiadowcy odpowiedzieli, jak to szli za Sawickim, pojechali dorożką na dworzec, po tym do Celestynowa, gdzie jeden z nich odbył z nim rozmowę.

Sawicki sam powiedział, że udaje się do gospody pani Skomorowskiej.

— Dranie! — wrzasnął Iwanow — wypuściliście mi spod ręki tę Izdebską. — Ja wam tego nie daruję!

Wzburzony Iwanow rzucił się na swych wywiadowców, zamierzając się pięścią prosto w ich twarze.

(Dalszy ciąg jutro).

Nowela

Miłość w Hollywood

Moja stara znajoma, Marta Eilers, zaprosiła mnie, biednego bezrobotnego aktora na przyjęcie, na którym miała być obecna słynna gwiazda filmowa, June Maners. Chociaż była ona piękna jak marzenie, nie zwracałem wcale na nią uwagi i interesowałem się tylko Martą i innymi paniami. Ale nagle, nie wiem jak to się stało, znalazłem się przy niej na kanapce i ona zapytała mnie jak się nazywam.

— Nick Steward. A pani? Przeczaj, nie dosłyszałem jej nazwiska.

— June Maners — rzekła nie zwykle zdumiona.

— June Maners. Czy pani ma coś wspólnego z filmem? Jestem po raz pierwszy w Hollywood. Nikogo tutaj nie znam. Jestem aktorem scenicznym. Spędzam tutaj urlop. Za kilka dni wracam do Nowego Jorku. Film zupełnie mnie nie interesuje.

— A dobrze by pan wyglądał na ekranie. Podoba się panu przynajmniej Hollywood?

— Dopiero dziś wieczorem zaczął mi się podobać.

— Dziękuję — roześmiała się gwiazda — pomówię z Homanssem, moim reżyserem, o panu. Proszę, niech mi pan przyniesie cocktail.

Gdy wróciłem, obok aktorki siedział już Homans. Przedstawił mi się i rzekł:

— Miss Maners zakomunikowała mi, że pan jest doskonałym aktorem. Co pan już grał?

Wyliczyłem kilka komedii, w których grałem i kilka, które znałem tylko z nazwy.

— Zdaje mi się, że mister Stefard jest wymarzony do roli Dawida w moim następnym filmie. Co pan o tym sądzi, Homans?

— Zrobimy próbne zdjęcia — odparł reżyser.

— Znałem tę piosenkę na pamięć i wolałem już zostać przy raz obranym systemie. Podziękowałem więc i oświadczyłem, że za trzy dni wyjeżdżam.

— Niech pan już jutro powie rzy mu małą rolę dziennikarza.

— Jest to dobra myśl, June.

— A więc niech pan przyjdzie jutro o dziewiątej do studio numer 12. — Rzekłszy to Homans pożegnał nas.

— Pańska obojętność była tylko trickem? — zapytała mnie June, gdy zostaliśmy sami. Pan wiedział kim jestem?

— Jak mogła pani o tym wątpić? — odparłem szczerze. — Od chwili gdy ujrzałem panią pierwszy raz na ekranie, jest pani dla mnie najbardziej uroczym stworzeniem pod słońcem. Ale gdybym tak nie postąpił, pani nie zwróciłaby na mnie uwagi.

— Jest pan bardzo miły — rzekła June — Niech pan tu zostanie. Homans ma wielki wpływ i ja również pomogę panu

zrobić karierę.

— Jest pani bardzo dobra, June. Nikt nie uczyniłby tak wiele dla nieznajomego.

— I nikt tutaj inaczej nie zrobił kariery. Czy panu się nie podoba, że będę nieco dbać o niego?

Wiedziałem, co należy teraz uczynić. Ale nie uczyniłem tego, prosiłem tylko, aby następnego dnia zjadła ze mną kolację. Liczyłem przy tym na honorarium, które mi wypłacą za małą rolę.

— Pomówimy o tym jutro w studio. — W tej chwili podeszli do nas inni goście i rozmowa się urwała.

Następnego dnia o dziewiątej rano byłem w studio. Zaraz po tem przyszła June, która serdecznie przywitała się ze mną i prosiła, abym był obecny przy jej zdjęciach. Po zdjęciach zaprosiła mnie do siebie na śniadanie, na którym byli obecni Homans i Leblin, wszechpotężny producent, pożerający oczy ma June. Po posiłku wróciliśmy do studio. Miałem zagrać moją rolę. Polegała ona na tym, że stałem na moście i czekałem na przybycie June z jej towarzyszem. Miałem do nich podbiec, gdy zbliży się do mnie.

Po nakręceniu tej sceny June radziła mi przyjść wieczorem do studio, aby zobaczyć jak wypadły zdjęcia. Posłuchałem jej rady i przyszedłem. Okazało się, że zdjęcia wypadły znakomicie.

Po wyświetleniu zdjęć zbliżył się do mnie Homans i rzekł:

— Steward, jest pan zdolnym chłopcem. Musi pan jednak zdo-

być sympatię Leblina. Mówiłem z nim o panu. Zachowywał się jednak z rezerwą, widocznie z powodu June.

— Czy jest w niej zakochany? — zapytałem.

— Sądzę, że tak. W każdym razie jutro zrobimy próbne zdjęcia do Dawida.

W tej chwili podeszła do mnie June i zaproponowała mi przejażdżkę samochodem.

Zanim jeszcze zdołałem odpowiedzieć, posłała szofera do domu i sama usiadła przy kierownicy. W szalonym tempie pędziła przed siebie. Nagle z bocznej ulicy wyszedł jakiś mężczyzna i szedł akurat na nas.

June nie mogła tak szybko zahamować i doszło do wypadku. Wyskoczyłem z samochodu i pobiegłem do przejechanego. Mężczyzna leżał bez ruchu w poprzek jezdni, widocznie był ciężko ranny. Od razu zorientowałem się w sytuacji.

— Niech pani wysiada z samochodu i możliwie jak najszybciej się oddali — rzekłem do June. — Jeśli on umrze, pani kariera się skończy. Pani wrogowie wykorzystają tą sprawę i pogrzebią panią. Wezmę to wszystko na siebie.

June wysiadła, uściskała mi rękę i znikła w ciemnościach. W tej chwili zatrzymał się przede mną policjant na motocyklu. Opowiedziałem mu o przebiegu wypadku i policjant zawiadził mnie do komisariatu. W komisariacie wzięto mnie w krzyżowy ogień pytań, a ja chcąc usunąć wszelkie podejrzenie od June, coraz bardziej płatałem się w zeznaniach. Nagle otworzyły

PROSZKI
KOGUTEK

ZASTOSOWANIE:
**GRYPA, PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW** itp.

ZADAJĄC DRYGMAŁYCH PROSZKI WAM DAJĄ
PATRZĄC JAKIE PROSZKI WAM DAJĄ

GDYŻ SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA
DRYGMAŁY PROSZKI „HIGIENO-NEURVINO” Z KOGUTKIEM
JESTYWA KOZŁEM NIEŚ
ZŁAZKĄ Z WYKŁONEM MODUTKA
PROSZKI „HIGIENO-NEURVINO” SA TEŻ W TABLETKACH

się drzwi i na progu ukazała się June z Leblinem.

— Jestem Leblin — rzekł producent do komisarza. — Steward jest moim aktorem, czy mogę dla niego coś uczynić?

— Przejechał człowieka, mister Leblin. Zatelefonuję do szpitala i dowiem się o stanie zdrowia przejechanego. — Gdy skończył rozmowę telefoniczną, oświadczył. — Wyjdzie on chyba z tego z życiem. Był nieco pijany i sam ponosi winę za to, że dostał się pod samochód. Sądzę, że kilkaset dolarów odszkodowania zadowoli go i sprawa w ten sposób zostanie załatwiona.

Po opuszczeniu komisariatu Leblin nie dając mi dojść do słowa, oświadczył chłodno, że angażuje mnie do następnego filmu i oddalił się. Spojrzałem na June. Miała łzy w oczach.

— Czy pozostaniesz w Hollywood — zapytała mnie szczerze.

— Jak możesz o to pytać? — odparłem pytaniem na pytanie i przycisnąłem ją do siebie...

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBOJNIKA
DOBROCYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warzawski, Antoni Olginiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tam z żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olginińskich wielkie nieszczęście. Grasujący od paru lat w okolicy herszt bandy zbójckiej, Selim - Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Gdy Olginiński złożył heretozowi zbójckiemu żądany okup, Marta wróciła wprawdzie do domu, ale po paru dniach usieknęła od rodziców. Pochochała bowiem Selim - Chana i wróciła do niego, by zostać jego żoną.

Ponieważ poszukiwania policji nie przyniosły rezultatu, Antoni Olginiński, przebrany za Czeczeńca (Czeczeńcy — to plemie kaukaskie), poszedł w góry, aby odnaleźć swoją ukochaną jedynaczkę.

Selim - Chan jeszcze jako młody chłopiec został skazany na 20 lat katorgi za to, że przebił kindżalem oficera rosyjskiego, który chciał wziąć przemocą piękną żonę Selima.

Selim - Chanowi udało się jednak uciec z Sybiru w bardzo pomysły sposób. (Jako „nieboszczyk” został wywieziony w trumnie). Po powrocie do stron rodzinnych pomógł śmierć swojej żony, którą doprowadził do samobójstwa jakiś oficer carski.

Po tym Selim - Chan zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeczeńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzierać pieniądze bogaczy”. Porywali ludzi bogatych, a otrzymane od nich okup pieniądze rozdawali ubogim mieszkańcom gór.

Wysłane w góry całe oddziały policji i wojska nie mogły schwycić Selim - Chana, gdyż mieszkańcy gór ukrywali u siebie swego dobroczyńcę i nie chcieli nigdy wydać jego kryjówek.

Śmiałe napady Selim - Chana głośne były w całej Rosji, a nawet za granicą.

Między innymi słynny był jego napad na kasy kolejowe, oraz napad rabunkowy na pociąg pociąg Moskwa — Baku.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwycić Selim - Chana. By ten cel osiągnąć, przebrał się za ubożego Czeczeńca (urodzony na Kaukazie, znał dobrze mowę Czeczeńców) i w tym przebraniu udało mu się dostać do bandy Selim - Chana. Pozyskał sobie — jako odważny „Czeczeńiec Ali” — jego całkowite zaufanie.

W kilka tygodni mniej więcej przed tymi wypadkami Selim - Chan przysłał do jednego ze swoich ludzi, do Szamana, jakiegoś starca, podejrzanego o szpiegostwo. W tej samej wsi, do której przysłał starca, przebywała też i Marta. Marta poszła w starcu swego ojca, który od dawna wędrował po górach, by odnaleźć swą jedynaczkę.

Marta powiedziała Szamanowi całą prawdę i poprosiła żeby przyprowadził do niej starca, jej ojca. Gdy starzec wszedł do pokoju, Marta wpadła w jego ramiona, płacząc jak małe dziecko.

Esand przywiózł do Selim - Chana starego Kibirowa. Gdy Stary Kibirow zrozumiał, że Selim - Chan bierze go za Amerykanina, powiedział: „Ja jestem Rosjaninem”.

Selim - Chan odesłał starego Kibirowa do Szamana, postanowiwszy zaczekać z załatwieniem tej sprawy aż do powrotu „Alego”. Potem nastąpiła rozmowa między Selim - Chanem, Martą i jej ojcem.

Marta oświadczyła stanowczo, że nie odczeka nigdy od Selim - Chana. Stary Olginiński ułożył się do snu w mieszkaniu Marty, ale gdy naziwierz rano Selim - Chan wszedł do pokoju, starca tam nie było.

Selim - Chan dogonił starego Olginińskiego, ale wzięwszy od niego słowo, że nie zamelduje policji o miejscu pobytu Selim - Chana, puścił go wolno. Posłał jednak w ślad za nim Kadzię, żeby go śledził.

Selim - Chan, żeby go później wydać władzom, Selim - Chan rozkazał Esandowi odwiedzić starego Kibirowa do najbliższego miasta. Tymczasem przybiegł Kadzi z wiadomością, że „starzec” zawiadomił policję o miejscu pobytu Selim - Chana.

Selim - Chan wraz z Martą opuścili wieś Dariak. Tymczasem stary Olginiński poszedł do najbliższego posterunku policji i zameldował, że może wskazać kryjówkę Selim - Chana. Dyżurny policjant udął się do Wiediana, żeby o tym donieść tamtejszym władzom.

Bataliony wojskowe otoczyły wieś Dariak. Ponieważ nikt z mieszkańców wsi nie chciał wydać, dokąd poszedł Selim - Chan, sieczono różgami każdego Czeczeńca.

Selim - Chan postanowił ukarać starego Olginińskiego. Zostawwszy więc Martę w grocie w górach, sam w towarzysztwie Kadzi i Kibirowa ruszył w kierunku posterunku policji, gdzie miał nadzieję zastać jeszcze Olginińskiego.

Selim - Chan postanowił ukarać Olginińskiego i posłał go jako wędźnia do wsi Karnal do jednego ze swoich ludzi. Gdy wrócił do groty, gdzie czekała na niego Marta, zastał tam Czeczeńca, który przyniósł mu ważną wiadomość z Groznego.

Czeczeniec Chadzi, zaufany Selim - Chana, dowiedział się przypadkowo, że niejaki Kibirow usiłuje dostać się do bandy.

Kibirow musiał spełnić rozkaz Selim - Chana. Podjął się rzekło schwytania „carskiego oficera Kibirowa”. Kibirow wraz z innymi przenoćował w grocie w górach. O świcie obudził go Chadzi: „Hej, Ali, wstawaj!”

Kibirow wraz z Chadziem udał się do Groznego. Tam kazal Chadziemu, żeby mu się wytarła mundur oficerski gdyż to mu jest konieczne do urzęcowania jego planu. Gdy spojrzeli się obaj za miastem, nad stawem, Kibirow zamordował Chadzię.

Kibirow postanowił zaczekać, aż wiadomość o morderstwie ukaże się w gazetach. Wtedy będzie miał dowód dla Selim - Chana, że wywazał się dobrze z zadania. Kibirow uśpił w parku groźniekim. Obok niego troje dziewcząt rozmawiało o tym, że Selim - Chan uwolnił bez okrutu starego Kibirowa.

Gdy Kibirow wrócił do groty, w której zostawił Selim - Chana z kilkoma Czeczeńcami, grota była pusta. Obok czekał Szamil, który miał Kibirowa zaprowadzić do Selim - Chana.

Szamil i Kibirow szli krętymi ścieżkami górskimi. Nagle Szamil powiedział: „Czy słyszysz, Ali, jakieś kroki?”

— Słyszę! — odparł Kibirow. — Ktoś tu idzie.

— Tak, słyszysz teraz wyraźnie kroki. Kamyki przesuwają się spod nóg idącego, stąd te szmery... Poczekał, Ali, jesteś przecież zmęczony... Usiądź tu, a ja pójdę zobaczyć, kto to taki...

Szli teraz wąwozem, pomiędzy dwiema ścianami

mi skał. Jedna ściana była bardzo wysoka, i pełna wystających zębów, druga — niższa, wznosząca się wszystkiego na jakie dziesięć — dwadzieścia metrów była, prawie, że prostopadła i zupełnie gładka, jakby wyheblowana.

Gdzieś tam tylko z gładkiej ściany sterczały małe zupełnie zęby skalne, jakby małe się wydłużające brodawki na gładkim obliczu. Odnosiło się wrażenie, że ten, kto heblował ścianę skalną, nie dociągnął miejscami hebla do końca i stąd te drobne nierówności.

Szamil zbliżył się do tej niższej, gładkiej ściany, uchwycił się ręką za jeden z „niesheblowanych” kamyków, po tym drugą ręką — za nieco wyżej sterczącą „niesheblowaną” kawałek skały, i zaczął się wdrapywać na ścianę skalną ze zwinnością małpy.

Po chwili był już wysoko na górze. Wychylił głowę jedną ręką utworzył daszek ponad oczyma i spoza tego daszka spojrzął przed siebie w dal. Potem szybko zszedł z powrotem w wąwóz.

— Ali! — zwołał. — Jakiś patrol się tu zbliża. Widziałem wyraźnie lufy karabinów.

— Co teraz zrobimy? — zapytał niespokojnie Kibirow. — Ta okolica jest mi nieco obca. Już dawno tędy nie chodziłem...



Oficerowie usiedli na górze, na skale ponad groty i kontynuowali rozpoczętą rozmowę.

— Słuchaj, Ali. Te góry są jeszcze daleko stąd, ale nie możemy iść dalej, to by było niebezpieczne. Mogą nas dojrzeć przez swoje lornetki. Obawiam się, że będziemy musieli tę noc spędzić w górach.

— Ależ, Szamilu! To będzie dla mnie bardzo bolesne, jeżeli do jutra nie będę mógł dać znać Chanowi o śmierci tego Kibirowa — powiedział Kibirow.

— Nie mamy jednak innej rady Ali. Niedaleko stąd, na lewo, biegnie wąska ścieżka, tak wąska, że jeden człowiek może się zaledwie posuwać swobodnie. Ale ta ścieżka prowadzi do wygodnej groty, w której będziemy się mogli ukryć i przenoćować. Noc jest krótka. Nad ranem puścimy się w dalszą drogę.

Szamil poprowadził Kibirowa na wąską ścieżkę, z której obu stron również wznosiły się ściany skalne — jedna wysoka, druga niższa.

Grota mieściła się w ścianie niższej. — W tej grocie będziemy się czuli zupełnie bezpiecznie, — powiedział Szamil. — Przeciwnie ściana ma trzysta metrów wysokości i niemożliwością jest spojrzeć z niej tę groty. A giaurom nie wpadnie nawet na myśl pójść tą ścieżką. Nikt, prócz naszych nie postawił tu jeszcze nogi...

Weszli do wnętrza groty i usiedli.

— Ponad nami — ciągnął dalej Szamil — wznosi się dziesięciometrowa ściana, tworząca na górze dosyć wygodną drogę. Te giauury z pewnością przejdą zaraz tędy i usłyszymy nawet ich kroki.

— Wiesz co, Szamilu, — odezwał się Kibirow — położę się troszkę przespać, jestem śmiertelnie zmęczony. A ty uważaj, i gdy usłyszysz kroki giaurow, obudź mnie. Może uda mi się coś podchwycić z ich rozmowy.

— Dobrze, Ali, połóż się.

Kibirow tak uczynił, ale o zaśnięciu nie było mowy. Miał jeszcze dokończyć rozpoczętą pracę, pracę myślową...

Jeszcze będąc w Groznych, Kibirow ułożył w myśli całą historię zamordowania oficera Kibirowa, ale historia ta przyjmowała wciąż inny kształt.

Wszystkie szczegóły musiały się w niej zgadzać, musiał także mieć gotowe odpowiedzi na ewentualne pytania Selim - Chana, a oto niektóre szczegóły wymyślonej historii wydawały mu się teraz nieprawdopodobne i nie do wiary.

Teraz, gdy tak leżał spokojnie w grocie, powtórzył sobie w myśli całą historię, która już jemu samemu począł się wydawać prawdziwa, tak bardzo się żył z nią.

Ale myśl, że wkrótce ponad jego głową przejdzie patrol rosyjski żołnierzy, nie dawała mu spokoju.

„Będę miał dosyć czasu w nocy do powtórnego obmyślenia tej całej historii” — pomyślał, oczekując niecierpliwie przejścia patrolu.

Tymczasem zapadł zmierzch. W grocie było ciemno.

Kibirow leżał w kącie, udając, że śpi, a obok niego siedział Szamil. Jego płomienne, czarne oczy błyszczały w ciemnościach, jak u kota.

Siedział z nogami podłożonymi pod siebie, nadstawiając uszu, które od czasu do czasu drgały z napięcia.

Siedział tak prawie że nieruchomo przez dłuższy czas, po tym podszedł do wejścia groty, nadłuchiwał chwilę i wróciwszy do kąta, w którym leżał Kibirow, pociągnął go za rękaw.

— Ali?

— Co jest?

— Zbliżają się... Słyszę z daleka ich głosy. Usiądź. Może coś uda ci się podchwycić z ich rozmowy.

Kibirow usiadł, nic nie mówiąc. Wiedział, że górale mają ogromnie wyostrożony słuch, jeżeli więc Szamil powiada, że słyszą głosy, to jest tak z pewnością. Powiedział przeto:

— Tak, ja także słyszę... ale trudno jeszcze różnić słowa...

Po chwili i Kibirow słyszał już wyraźnie jakieś głosy, a potem — coraz to bliższe kroki.

Kibirow rozróżniał wyraźnie: na proździe szli dwaj mężczyźni, którzy rozmawiali ze sobą. Za nimi, w pewnym nieco oddaleniu — kroki większej ilości ludzi.

Kibirow zrozumiał: to pewnie dwaj oficerowie, którzy prowadzą patrol, a za nimi — żołnierze.

Kibirow usłyszał wyraźnie rozkazy:

— Stać!

Kroki zamilkły.

Oficerowie usiedli na górze, na skale ponad groty i kontynuowali rozpoczętą rozmowę.

Mówili o zamordowaniu Kibirowa.

— To był bohater, ten Kibirow! — powiedział jeden. — Sam jeden podjął się tak niebezpiecznej misji!

— I-dio-ta! — odparł drugi. — Tylko wariat mógł wpaść na taki pomysł, żeby samemu schwycić Selim - Chana, którego ścigają bezskutecznie całe pułki żołnierzy.

— Ale potrzeba do tego odwagi, nie ma co!

— To była zawsze postrzelona głowa z tego Kibirowa. Nie znosiłem go...

Kibirow przysłuchiwał się tym słowom, starając się sobie przypomnieć głos mówiącego.

„Poznaję... to głos Gregory Sikorskiego. To na pewno on” — pomyślał Kibirow, nie dowierając własnym uszom.

Sikorski był jego przyjacielem. Służyli w tym samym pułku i niejedną noc razem przechulali, całując obaj te same dziewczęta...

„Ty fałszywy psie!” — chciał krzyknąć Kibirow. W czas się pohamował. Leżał dalej z zapartym tchem, przysłuchując się dobiegającym z góry słowom.

— A mnie się wydaje, że Kibirow był porządnym, miłym chłopcem — odparł drugi, którego Kibirow także poznał po głosie. To był Sergiusz Bałutin, drugi towarzysz z pułku.

— Nie znalazł go! — odpowiedział Sikorski. — Kibirow był pyszałkiem i lekkoduchem...

Kibirow przysunął się do otworu wejściowego groty, żeby moc lepiej słyszeć. Chciał się przekonać, czy to na pewno Sikorski.

Ale w tej samej chwili usłyszał jakieś szmery na ścianie skalnej, tak, jakby ktoś usiłował się z niej zeslizgnąć.

(Dalszy ciąg jutro).

Ponad miliard złotych wkładów

Książeczka i czek P. K. O. stało się dziś czynnikiem obiegu gospodarczego, niezbędnymi w równym niemal stopniu, jak weksel lub bilet bankowy. Przeciętny obywatel mający jakiegokolwiek, choćby drobne interesy pieniężne, nie jest w stanie obejść się bez usług Pocztowej Kasy Oszczędności. Z drugiej strony, i dlatego właśnie książeczka i czek PKO stały się potężną dźwignią życia gospodarczego, przyczyniając się w wielkim stopniu do odbudowy kapitalizacji wewnętrznej, uzupełniając obieg pieniądza, ułatwiając transakcje handlowe.

Rolę PKO w życiu gospodarczym oświetliła wszechstronna konferencja prasowa w PKO, która odbyła się w dniu 22 bm. Wobec zebranych przedstawicieli prasy stołecznej Prezes PKO dr. Henryk Gruber wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zobrazował działalność instytucji w ciągu ubiegłego roku i na tle ubiegłego 10-lecia, posługując się niemal wyłącznie liczbami, jakże jednak wymownymi.

Zacniemy od wkładu, to jest działu, w którym PKO osiągnęła największe rezultaty.

Oszczędności w PKO w ciągu roku 1937 wzrosły o 120,9 miliona złotych, czyli mniej więcej około 20 procent w stosunku do roku 1936, osiągając kwotę 781,8 miliona złotych. Liczba książeczek na 31 grudnia 1937 roku wynosiła 2 919,747 i czyli niemal 3 miliony. Innym, słowy około 9 procent całej ludności Rzeczypospolitej posiada w PKO książeczki oszczędnościowe. Innymi słowy połowa rodzin w Polsce zabezpiecza swą przyszłość choćby minimalnymi kwotami oszczędności, odkładanymi w PKO. Dowodzi to, że idea oszczędności, dzięki pracy PKO, dotarła do najszerszych warstw, obejmując zarówno wieś, jak i miasto. Ten proces upowszechnienia oszczędności odbywa się w tempie bardzo szybkim, gdyż tylko w roku ubiegłym ilość oszczędzających w PKO wzrosła o 636,439, czyli co miesiąc pężyło około 53.000 nowych książeczek oszczędnościowych. Na przestrzeni ostatniego 10-lecia ilość wkładów oszczędnościowych wzrosła dwunastokrotnie, zaś liczba książeczek — szesnastokrotnie.

Jak dalece rozpowszechnił się czek PKO, świadczy liczba 51,7 miliona transakcji czekowych w roku 1937, co stanowi około 1,4 transakcji na jednego mieszkańca Polski. Obrót czekowy osiągnął olbrzymią kwotę 32,7 miliona złotych. W ciągu ostatnich 10 lat obrót czekowy wzrósł dwukrotnie.

Stan wkładów czekowych wzniósł w r. 1936 o 23,6 miliona złotych do sumy 255,6 miliona złotych. Razem z wkładami oszczędnościowymi daje to po raz pierwszy w historii PKO sumę wkładów, przekraczającą 1 miliard złotych. Jest to wynik imponujący.

Również pomyślny rozwój wykazuje inne działy gospodarki PKO. W dziale ubezpieczeń na życie liczba polis czynnych na 31 grudnia 1937 roku wy-

nosiła 136,018, a sama ubezpieczeń 200,2 miliona złotych, co oznacza wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym prawie o 11 tysięcy polis i o 16,5 miliona złotych sumy ubezpieczeń.

W dziale przekazów zagranicznych wykonano w roku 1937 231,753 zlecenia na kwotę 47,3 miliona złotych. W porównaniu z rokiem 1936 liczba zleceń wzrosła o 50,541, zaś suma o 728 000 zł.

W dziale inkas weksli przyjęto 652 478 weksli na kwotę 91 milionów złotych. Oznacza to wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym o 227,833 weksli i 29,5 miliona złotych.

W dziale zleceń giełdowych obrót wyniósł 25,7 miliona złotych. I tu obroty wzrosły w ciągu ostatniego roku o 7 milionów złotych. Udział PKO w obrotach giełdy warszawskiej papierami procentowymi wyniósł 23,6 procent.

Rezerwa kasowa PKO, czyli gotówkowa trzymana w pogotowiu dla zabezpieczenia wypłat, była bardzo znaczna i wyniosła przeciętnie w roku ubiegłym 222,8 miliona złotych, co stanowi 21,5 procent kapitałów powierzonych.

Opiekę nad oszczędnościami i interesami finansowymi polskiej emigracji sprawuje Bank „Polska Kasa Opieki”. Bank ten, posiadający 4 Oddziały zagraniczne, a mianowicie: w Paryżu, w Tel - Aviv, Buenos Aires i New Yorku, prowadzi nadto Wydział Przekazowy przy Linii Gdynia - Ameryka oraz 28 ekspozytur i agencji. Bank rozwijał się w r. 1937 bardzo pomyślnie. W związku z tym okazała się konieczność zwiększenia kapitału zakładowego banku z 2,5 mil. zł do 5 mil. zł.

Poważne wyniki osiągnięte w dziale oszczędnościowym, czekowym i ubezpieczeniowym, nie oddaje jeszcze w pełni obrazu olbrzymiej roli, jaką spełnia PKO w rozwoju naszego gospodarstwa narodowego, nieodzwierciedlają korzyści, jakie instytucja ta daje poszczególnym obywatelom i warsztatom pracy.

Kapitały nagromadzone w PKO przyrównać można do si-

ły napędowej olbrzymiego napęcia, puszczającej w ruch mechanizm naszej maszyny gospodarczej. Ze źródeł tych, przekraczających miliard złotych, czerpią środki odżywcze bez mała wszystkie dziedziny życia gospodarczego. Przy pomocy tych kapitałów rozwija się ruch budowlany, który ożywia ze swej strony inne warsztaty pracy, zatrudnia setki tysięcy robotników; na ten cel PKO udzieliła około 235 milionów zł. Miasto i gminy korzystają z kapitałów w PKO w wysokości 259 milionów złotych. Przy ich pomocy samorządy zaopatrują ludność w najniezbędniejsze urządzenia użyteczności publicznej, jak: elektrownia, gazownia, wodociągi, kanalizacje i t. p. Przy pomocy kapitałów PKO, przekraczających 200 milionów złotych rolnicy rozszerzają swe gospodarstwa, używając grunty. Dzięki kapitałom nagromadzonym w PKO buduje się drogi, mosty, koleje, porty, statki i t. p.

Ogólna suma kapitałów udzielonych tą drogą życiu gospodarczemu wynosi około 1 miliona złotych i tu właśnie tkwi właściwa rola PKO.

Zewnętrznym wyrazem pomyślnego rozwoju jest m. in. budowa gmachów PKO w całej Polsce. W roku ubiegłym oddano do użytku gmachy Oddziałów PKO: w Poznaniu przy Pl. Wolności 3 i Wilnie przy ul. Mickiewicza 16. Poza tym we Lwowie przy ul. Kochanowskiego 8 ukończono budowę domu mieszkalnego wyłącznie o małych mieszkaniach oraz rozpoczęto budowę domu mieszkalnego przy ul. Sykstuskiej 10/12. W Warszawie rozpoczęto dalszą rozbudowę kompleksu gmachów Centrali PKO, który po ukończeniu robót zajmie wzdłuż ulicy Świętokrzyskiej cały odcinek od Jasnej do Marszałkowskiej.

Do tych danych niewiele już można dodać. Sądymy, że wystarczą one do wyrobienia sobie ścisłego pojęcia o potężnej roli, jaką w życiu gospodarczym Polski odgrywa w chwili obecnej Pocztowa Kasa Oszczędności.

Na srebrnym ekranie.

Kino As „Słowik Wiednia”

Filmy z Martą Eggerth - Kiepurową cieszą się zawsze nieślabnącym powodzeniem na wszystkich ekranach europejskich. Odróżniają się one beztroskim humorem, pięknym opracowaniem muzycznym i scenicznym a przede wszystkim melodyjnością tonów i śpiewu, który roztacza ten prawdziwy „Słowik ekranu”.

Obecny film wyświetlany od wczoraj w Asie stoi na najwyższym poziomie artystycznym spośród wszystkich dotąd widzianych, gdzie główną rolę kreuje sławna „Marta”.

Znakomita wystawa i pierwszorzędna gra całego zespołu artystycznego, sprawia, że „Słowik Wiednia” zaliczyć należy do

Zjazd obwodowy w Skierniewicach

W Skierniewicach odbył się zjazd obwodowy Organizacji Wiejskiej OZN z udziałem około 500 delegatów ze wszystkich gmin i powiatów. Przewodniczył p. Jan Kornacki. Referat pol. organ. wygłosił sen. Róg. Na zakończenie zebrania sen. Róg wręczył nominacje przewodniczącym i członkom Rad Oddziałowych OZN.

„Dziennik Piotrkowski” czytają wszyscy!

wspaniałych arcydzieł sztuki filmowej.

Udzwiękowanie i fotografia obrazu stoi na najwyższym poziomie technicznym. Fil ten powinni wszyscy zobaczyć.

Zjazd obwodowy w Rawie Mazowiec.

W Rawie Mazowieckiej odbył się zjazd obwodowy Org. Wiejskiej OZN. Przewodniczył prezes obwodu p. Franciszek Gut. Referat pol. organ. wygłosił sen. Róg. Po obszernej dyskusji uchwalono jednomyślnie rezolucję. W zjeździe wzięli udział między innymi działacze należący dotychczas do Str. Ludowego.



Na falach eteru.

Przy kominku

Wszyscy napewno lubicie słuchać rozmaitych opowiadań o tym, co się dawniej działo. O życiu naszych dziadków i pradziadków, o ich pracy i obyczajach, o wojnach, które prowadzili, o wielkich wodzach i bohaterach. Przyjemnie jest siedzieć cichutko i słuchać różnych historii — często bardzo dziwnych i ciekawych, czasem tak nieprawdopodobnych, jak w bajce, jednak prawdziwych.

Opowiadają wam o dawnych czasach rodzice, niekiedy dziadki, babcia, lub nauczyciele w szkołach. Lubicie te opowiadania. I nic dziwnego — bo bo ktoś by ich nie lubił. Gdy wasi rodzice i dziadkowie byli mali, także je lubili. I tak samo jak wy prosili starszych, żeby im opowiadali o tym, co się kiedyś działo.

Był dawniej zwyczaj, że w długie zimowe wieczory gromadziła się cała rodzina do rości i dzieci koło kominka, na którym rozpalono ogień. Nie znano jeszcze wtedy ani centralnego ogrzewania, ani takich pieców, jakie mamy dziś. Ktoś z dorosłych, najczęściej dziadek, lub babcia, opowiadał wtedy zebranym najrozmaitsze zdarzenia z dawnych czasów, słuchały dzieci, słuchali dorośli — z takim samym zainteresowaniem i uwagą, jak wy dzisiaj.

Raz na miesiąc we wtorki o godz. 15.45—16.15 są nadawane przez radio opowiadania o tym, jak to było dawniej. Na pamiątkę starego zwyczaju nadano tym audycjom tytuł „Przy kominku”.

Boże Narodzenie w Słowacji

W czwartek, dn. 27. I. o godz. 19.30 będą mieli radiosłuchacze okazję dowiedzieć się, jak obchodzą święta Bożego Naro-



są przyczyną powstawania nych chorób, odbierają apetyt, tworzą złą przemianę materii. Należy dbać o normalne funkcjonowanie żołądka i kiszki przez regularne wypróżnienia.

ZIOŁA Z GÓR HARC

DR. LAUERA

stosują się przy obstrukcjach, normują trawienie, czyszczą i godnie i bezboleśnie, przeciwdziałają tworzeniu się tłuszczu, wydalają substancje gnilne, nie wywołują przyzwyczajenia. Stosowane są również skutecznie w cierpieniach wątroby, nerek i pęcherza, kamicy żółciowej, reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i otyleści.

ZIOŁA Z GÓR HARC

DR. LAUERA

dzenia Słowacy. Audycję w opracowaniu Rudolfa Zadka transmitują rozgłośnie polskie z Krakowa w wykonaniu zespołu nauczycieli i akademików Słowacji. (CPC)

„Finał” — ciekawe słuchowisko w Teatrze Wyobraźni

Słuchowisko „Finał”, które Polskie Radio nadaje dn. 27. I. o godz. 19.00 jest debiutem radiowym znanej publicystki literatki Stefanii Podhorskiej Okołów. Oto w kilku słowach treść utworu: Sławny kompozytor ogłasza konkurs na zakończenie swojej sonaty, na napotyka bowiem na niezwykłe trudności w wypracowaniu zakończenia. Pierwszą nagrodę zdobywa... córka kompozytora. Ojciec zaskoczony jest tym faktem. Tutaj autor kończy słuchowisko, jakgdyby sentencją: nieuchronna jest chwila, gdy musimy oddać sztafetę nadchodzącemu pokoleniu. Na tej treści osnuty jest dramat czworga ludzi. (CPC)

Jedyna Chrześcijańska Manufaktura

Jan Łanik

Piotrków, ul. Sieradzka 4.

poleca:

pierwszorzędne materiały na ubrania, kostiumy, mundury, mundurki uczniowskie, piaseczki i palta z fabryk chrześcijańskich — Ceny ściśle fabryczne.

Dzisiaj najpiękniejsza kreacja GRETY GARBO

Nieśmiertelne dzieje wielkiej miłości p. t.

DAMA KAMELIOWA

w rolach głów. GRETA GARBO i ROBERT TAYLOR

Nad program najnowsze aktualności

Początek o g. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

W programie popołudniowym o godzinie 3

Siódme Niebo

Kino Teatr
CZARY
Piotrków
Legionów 11



Kino Teatr
„AS”
w Piotrkowie
pl. Niepodległości Nr. 2

Marta Eggerth „słowik ekranu”

znów u nas wystąpi w przepięknym filmie muzycznym wyróżniającym się beztroskim humorem p. t.

Słowik Wiednia

Popołudniówka od godz. 3 Tarzan i Zielona Bogini
Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino Teatr
ROMA
(Dawn. Nowości)
w Piotrkowie
Al. 3 Maja 11.

Bohaterka „NICPONIA” urocza pełna temperamentu

Danielle Darrieux

Śpiewa szampańskie piosenki! Tańczy ogniste kaka racza! Wszystko to ujrzycie w bajecznym filmie

Moja panna mama

Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Na seansach popołud. KRÓLOWA PRZEDMIESCIA